TYLKO DO UŻYTKU SŁUŻBOWEGO

Rok I | Łódź, dnia 31 grudnia 1945 r. | Nr 4

WIADOMOŚCI NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO

(DRUKOWANE JAKO RĘKOPIS)

TREŚĆ

SYTUACJA EKONOMICZNA POLSKI w listopadzie 1945 r.

(Na podstawie informacji Wydziału Ekonomicznego i sprawozdań miesięcznych Oddziałów)

Wstęp. Dzieło odbudowy gospodarczej kraju trwa. Mimo powstających tu i owdzie trudności praca postępuje naprzód. Miesiąc listopad znamionują dalsze zmagania sfer rządowych i gospodarczych w pracy nad rekonstrukcją gospodarki narodowej. Poprzednio sygnalizowane trudności transportowe utrzymują się w dalszym ciągu. Niemniej jednak wydaje się, że punkt szczytowy już osiągnęły i należy liczyć się z ich ustępowaniem. Akcja Rządu (powołanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw usprawnienia transportu) i kontrola społeczna samych pracowników kolei powinna w najbliższym czasie wydać dodatnie rezultaty. Gospodarka Polski zasilana jest w dalszym ciągu polskim elementem, wracającym obecnie masowo z terenów Niemiec, co wywiera również wpływ na dalsze polszczenie ziem odzyskanych. W trosce o te ziemie zostało utworzone Ministerstwo Ziem Odzyskanych z zadaniem objęcia całokształtu spraw związanych z zagospodarowaniem tych ziem.

Zaobserwowana w poprzednim miesiącu sprawozdawczym zwyżka wolnorynkowych cen artykułów pierwszej potrzeby utrzymuje się w dalszym ciągu. Zwyżka ta tłumaczy się niezadawalającym funkcjonowaniem transportu. Jest to zjawisko przejściowe, powodujące sztuczne zwężenie się strumienia dóbr, a raczej czasowe zmniejszenie tempa wzrostu tego strumienia. Zasadniczo, jak wykazujemy poniżej, wzrasta on stale dzięki rosnącym rezultatom działalności produkcyjnej, będącej jednym z czynników kształtujących ceny. Ciekawe zjawisko mamy do zanotowania w produkcji zapałek. Wytwórczość tego artykułu przekroczyła już wielkość produkcji przedwojennej, a przy mniejszym ilościowo stanie ludności kraju spowodowała nasycenie rynku. Jest to przykład dynamiki naszej odradzającej się gospodarki.

1. Przemysł węglowy. Tempo pracy tego przemysłu nie słabnie. Jak wskazują cyfry za listopad (tab. 1) miesięczne wydobycie węgla przekroczyło 3 miliony ton i wyniosło 3.114.297 ton, co wobec października oznacza 6,1% wzrostu wydobycia.

W parze z rosnącym wydobyciem idzie również stale zwiększająca się wydajność na robotniko-dniówkę, która w listopadzie wyniosła 915 kg wobec 881 kg w październiku. Przodują w wydajności Zjednoczenie Chorzowskie z 1.186 kg, Mikołowskie 1.103 kg, Katowickie

Tabela 1

Produkcja, wysyłka koleją i zapas węgla (w tonach)

	Wrzesień	Październik	% wzrost w stosunku do poprzedniego mies.	Listopad	% wzrost w stosunku do poprzedniego mies.
Wydobycie	2.457.457	2.935.716	19.47	3.114.297	6.05
Wysyłka koleją	1.514.264	1.496.146	-1.20	1.555.831	4.—
Zapas	1.350.608	1.684.172	24.62	2.026.405	20.30

1.048 kg, Zabrskie 1.022 kg. Najniższą wydajność wykazuje Zjednoczenie Dolno - Śląskie z 545 kg wobec 534 w październiku.

Mimo, że zatrudnieni jeńcy niemieccy nie stanowią personelu wyszkolonego i jako niewolnicy pracują niezbyt wydajnie sam fakt ich ilości (50.000) nie pozostaje bez wpływu na produkcję.

Jeżeli idzie o wykonanie planów produkcji to wszystkie Zjednoczenia wykonały je z nadwyżką, która dla całej produkcji wyniosła 24,6%, przy czym w wykonaniu planów przodują zjednoczenia: Chorzowskie i Rudzkie.

Wydajność produkcji węglowej obecnej w porównaniu z wydajnością z 1938 roku ilustrują cyfry zamieszczone w tab. 2.

Tabela 2

Dzienne wydobycie węgla w kilogramach na robotnika

Rok	Dąbrowa Górnicza	Kraków	Górny Śląsk	Śląsk Opolski	Śląsk Dolny
1938	1.396	1.468	2.035	1.812	958
1945	739	715	1.047	942	534
% w stosunku do 1938 r.	57.94	48.71	51.45	51.99	55.74

Z tabeli 2 widzimy, że dalecy jeszcze jesteśmy od osiągnięć przedwojennych. Mimo to stały wzrost wydajności nawet przy tym samym stanie załogi spowoduje zwiększenie się znaczne wydobycia, które znów trzeba będzie odtransportować na rynki zbytu. Prace nasze powinny iść w tej dziedzinie w różnych kierunkach a to: zwiększenie zużycia wewnętrznego przez usprawnienie transportu, utrzymanie się na rynkach zagranicznych i wreszcie takie zużywanie reszty węgla w kraju, które byłoby dla nas jak najbardziej opłacalne. Węgiel, jako surowiec, w dzisiejszym stanie nauki i techniki, może być, jeżeli nie jedynym, to w każdym razie jednym z głównych źródeł naszego dobrobytu.

W dalszym ciągu rosnące zapasy węgla na zwałach, które w cyfrach przedstawiają się następująco:

wrzesień . . . 1.351 tys. ton
październik . . 1.684 „ „
listopad . . . 2.026 „ „

muszą być przedmiotem poważnego zajęcia się tą sprawą. Jak wiemy, sprawa ta jest załatwiona na płaszczyźnie usprawniania transportu. Samo zaspokojenie rynku wewnętrznego choćby na potrzeby opałowe już w dużym stopniu rozwiązałoby to palące zagadnienie.

Eksport węgla przez nasze porty Gdańsk i Gdynię niewiele wzrósł w porównaniu z poprzednim miesiącem i wyniósł tylko 101 tys. ton wobec 97 tys. w październiku. Pewna poprawa nastąpi w związku z zawarciem polsko-szwedzkiej umowy o dostawie węglarek, na podstawie której Szwecja ma dostarczyć 1.300 węglarek tytułem dzierżawy, a prócz tego ma sprzedać Polsce 200 wagonów. Węglarki naładowane na Śląsku węglem eksportowym dla Szwecji będą przychodziły do portów, gdzie będą odrazu przetaczane na 2 statki — promy, po 30 — 40 wagonów na jeden statek. Załadunek, czy wyładunek takiego statku-promu trwa od 1 do 2 godzin przy 10 ludziach obsługi.

Jeżeli porównamy stan obecnej załogi przemysłu węglowego ze stanem z 1938 roku, to okaże się, że w okręgu krakowskim załoga wynosi 137% stanu przedwojennego, w Górno-Śląskim 134% i w Dąbrowskim 117% tylko na Śląsku Dolnym i Opolskim załogi wynoszą zaledwie 73 i 67% załóg przedwojennych. W cyfrach bezwzględnych załoga tych wszystkich okręgów wynosiła łącznie 151 tys. ludzi, a obecnie 153 tys. Produkcja załogi obecnej wynosi jednak niespełna 50% produkcji załogi całego Śląska z 1938 r. Na wytłomaczenie tego stanu składają się specjalne warunki powojenne, panujące w zdezorganizowanym jeszcze częściowo przez okupanta przemyśle, wskutek jego rabunkowej gospodarki no i względnie większe niż dotychczas zatrudnienie personelu niemającego bezpośrednio nic wspólnego z produkcją, a będącego raczej personelem administracyjnym, zatrudnionym w związku ze specyficznymi powojennymi warunkami aprowizacji i bezpieczeństwa (konieczność utrzymywania licznych straży kopalnianych wobec wypadków kradzieży i zatrudniania jeńców).

W trosce o jak najwydajniejszą pracę naszego przemysłu węglowego utworzono ostatnio w Katowicach Instytut Naukowo - Badawczy Przemysłu Węglowego. Instytut ten, w skład którego weszli polscy specjaliści górnictwa, będzie miał poważne zadanie ustalania przyszłych planów pracy tej gałęzi naszego przemysłu z punktu widzenia technologii węgla.

Ściśle związanym z przemysłem węglowym jest przemysł koksowniczy, który wiąże się również i z przemysłem hutniczym. Wszystkich koksowni mamy w Polsce 12. Możliwości

produkcyjne tych koksowni możemy ocenić zaledwie na 30% wydajności przedwojennej. Zły ich stan został spowodowany rabunkową gospodarką okupanta. W obecnych warunkach produkcja miesięczna wszystkich koksowni wyniosła w październiku 130 tys. ton (w tym 5 koksowni przy hutach żelaznych wyprodukowało 50 tys. ton koksu). Do zakładów przeróbki węgla, a właściwie miału węglowego należy zaliczyć również brykietownie, których w Polsce mamy 5. Produkcja ich w porównaniu z 1938 r. jest nieznaczna i wyniosła w 3 czynnych brykjetowniach w miesiącu wrześniu zaledwie 4.496 ton brykietów. Główna przyczyna słabej produkcji leży w niewystarczających dostawach miału węglowego.

2. Przemysł hutniczy. Sytuację tego przemysłu przedstawiają tabele 3 — 6*).

Tabela 3

Liczba czynnych pieców.

Rodzaj	Październik	Listopad
Wielkie piece	11	11
Piece martenowskie	31	32
„ elektryczne	4	4

Tabela 4

Produkcja hutnictwa żelaznego (w tonach)

Artykuł	Październik	Listopad
Surówka	36 529	43.149
Stal	75.596	82.915
Wyroby walcowane	51.891	57.121
Rury	984	1.922
Wyroby kute i walcowane	3 563	3 942
Wyroby działu przetwórczego	6.121	7 383
Odlewy	2.516	2.427

Tabela 5

Zatrudnienie w hutnictwie żelaznym.

Pracownicy	Październik	Listopad
Fizyczni	51.210	53 840
Umysłowi	5 850	6.049
Łącznie	57 060	59.889

Tabela 6

Wydobycie rud (w tonach)

Rodzaj rudy	Październik	Listopad
Ruda ilasta	10.771	12.431
„ brunatna	5.409	6.948
„ darniowa	1.180	1.300
„ pirytowa	1.356	1.570
Ogółem	18.716	22 249

*) Cyfry z 6 zeszytu „Hutnika".

Jak widzimy, przy nieznacznym wzroście zatrudnienia w tej samej ilości zakładów hutnictwa żelaznego, produkcja wykazuje dalszy pomyślny wzrost. To samo można powiedzieć o wzroście wydobycia rud, który w porównaniu z wrześniem stanowi 42,56%.

Sygnalizowane już w ubiegłym miesiącu pewne zahamowanie transportu spowodowało również i w tym przemyśle nagromadzenie się większych ilości artykułów gotowych w poszczególnych zakładach. Zapotrzebowanie na wyroby hutnicze jest duże i przekracza znacznie możliwości dzisiejsze polskich hut, czego dowodem jest fakt, że huta „Batory" z otrzymanych w listopadzie zamówień na 15.718 ton wykonała zaledwie 6.546 ton. Również w hucie „Kościuszko" stan zamówień przekracza znacznie nagromadzone zapasy wytworów gotowych. Niemniej jednak brak środków transportowych powoduje trudności finansowe hut, które za zamówiony towar otrzymują zapłatę dopiero przy odbiorze towaru przez klienta.

Niedostateczna ilość rud dla naszego hutnictwa ma być uzupełniana importem ze Szwecji, przewidziany jednak ich przywóz w wysokości 200.000 ton natrafia na pewne trudności i musi ulec zwłoce wskutek braku odpowiednich jednostek morskich dla transportu tej rudy.

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego w trosce o ciągłość produkcji zwrócił uwagę hutom, żeby wykonując plany miały na uwadze większą równomierność produkcji z uwzględnieniem dłuższego jej okresu, a nie tylko same błyskotliwe osiągnięcia w postaci przekraczania wyznaczonych planów produkcji.

Polskie Zakłady Cynkowe rozpoczęły eksport swoich wytworów i w listopadzie wysłały już do Szwecji pierwszy transport 250 ton bieli cynkowej.

3. Przemysł metalowy. Bardzo różnorodny i rozrzucony po całym terenie Państwa, przemysł ten wskutek tego jest zależny w dużym stopniu od sprawnego funkcjonowania transportu. Zarówno dowóz surowców i dostarczanie węgla dla celów produkcji oraz sprawny zbyt są czynnikami decydującymi o dobrym funkcjonowaniu tego przemysłu. W pracy samych zakładów, mimo trudności transportowych, nie zauważono większych przerw. Natomiast w zakładach nagromadziły się większe niż wymaga potrzeba zapasy arty-

kułów gotowych, co z kolei, tak zresztą jak i w przemyśle hutniczym, wpływa ujemnie na sytuację finansową tego przemysłu. W dziedzinie starań o dalszy rozwój przemysłu metalowego mamy do zanotowania fakt zawarcia między Polską a Z.S.R.R. umowy o dostawę gazów ziemnych z Daszawy dla C.O.P.-u. Cena gazu została ustalona na zł 0,31 za m³, przy czym umowa przewiduje karę konwencjonalną w wysokości zł 15.000 za każde 15 minut przerwy w dostawie.

Jak postępuje praca w przemyśle metalowym świadczą cyfry zatrudnienia, które według danych z czerwca b. r. wynosiły 22 tysiące pracowników, a w listopadzie już 46 tysięcy. Zatrudnienie w przemyśle metalowym wynosi zaledwie 46% przedwojennego. Ilościowo obecna produkcja stanowi 40% produkcji przedwojennej. Wydajność zaś jest już zbliżona do przedwojennej i wynosi 83% tej ostatniej.

Przemysł metalowy w ⅓ części zajęty jest produkcją sprzętu kolejowego. Ważny ten dział przemysłu pracuje jeszcze słabo głównie z braku surowców. Wprawdzie w niektórych sektorach jak np. w produkcji parowozów osiągnęliśmy bardzo poważne cyfry w porównaniu z produkcją przedwojenną i produkujemy w dwóch fabrykach (Chrzanów i Cegielski) 11 parowozów miesięcznie. Gorzej przedstawia się sprawa produkcji węglarek. Dopiero po pełnym uruchomieniu Wrocławskiej Fabryki Wagonów (w listopadzie wyprodukowano 6 węglarek) sytuacja ulegnie znacznej poprawie. Z innych działów przemysłu metalowego mamy do zanotowania, że obecna produkcja obrabiarek dochodzi do 70% produkcji przedwojennej.

Ściśle związanym z przemysłem metalowym jest rodzący się obecnie przemysł samochodowy. Ośrodkiem tego przemysłu są Gliwice. Zakłady tamtejsze otrzymały nazwę Państwowych Zakładów Samochodowych Nr 1 i mają rozpocząć w 1946 roku produkcję polskich samochodów P.Z.S. W maju zatrudnienie tych zakładów wynosiło 100 osób, a obecnie wzrosło już do 900 pracowników. W obecnym stadium fabryka wykonuje remonty kapitalne aut, jak również części motorów i produkcję seryjną tłoków.

Umieszczenie tych zakładów w naszym okręgu przemysłowym stwarza dla tego przemysłu dogodne warunki zaopatrzenia w surowiec, jak również w potrzebną do produkcji energię.

4. P r z e m y s ł e n e r g e t y c z n y. Troska o podniesienie uprzemysłowienia kraju, jak również zelektryfikowanie go możliwie na szeroką skalę była myślą przewodnią odbytej w połowie listopada w Łodzi Ogólno-krajowej Konferencji Energetycznej. Na konferencji tej omówiono projekt 3-letniego planu inwestycyjnego, związanego z uprzemysłowieniem kraju i elektryfikacją wsi. W 1938 r. Polska posiadała 1000 zakładów o produkcji 4 miliardów kWh, co stanowiło tylko 27% wyzyskania ich mocy. Zużycie energii elektrycznej przed wojną w Polsce wynosiło na 1 mieszkańca rocznie zaledwie 110 kWh, czyli 1/20 zużycia w Stanach Zjednoczonych. W następstwie zmian terytorialnych odpadły Polsce tereny słabo zelektryfikowane, a przybyły tereny uprzemysłowione i z gęstą siecią elektryczną. W chwili obecnej ilość zakładów produkujących energię elektryczną wynosi około 2000. Źródłem energii tych zakładów jest w 95% węgiel, w 4% gaz i w 1% woda. Widzimy więc, że rozmieszczenie zakładów energetycznych w bliskości kopalni węgla będzie miało ogromne znaczenie dla odciążenia transportu. W myśl planu 3 letniego Polska ma być podzielona na 3 okręgi, a to: północny, obejmujący Poznań, Bydgoszcz i Gdynię, środkowy, obejmujący Polskę centralną i południową i Dolno-śląski, obejmujący tereny południowo-zachodnie. Elektryfikacja kraju będzie kosztownym przedsięwzięciem, ale wykonanie jej będzie miało nietylko wpływ na uprzemysłowienie kraju, ale również i na stopę życiową jego mieszkańców. Zużycie prądu elektrycznego jest dobrym miernikiem wysokości standartu życiowego mieszkańców danego kraju.

Jeżeli idzie o obecny stan przemysłu energetycznego to osiągnięcia dotychczasowe są godne uwagi. Np. Elektrownie Śląskie produkcję energii, wynoszącą w czerwcu b. r. 75 milionów kWh podniosły w listopadzie do 126 milionów. Również Okręgowy Zakład Elektryczny w Tarnowie pod zarządem państwowym stale rozwija swą działalność wytwórczą. Jego produkcja miesięczna energii wyniosła we wrześniu 6.6 milionów kWh, co wobec produkcji z października 8.3 miliona kWh daje 26% wzrostu.

5. P r z e m y s ł b u d o w l a n y. Polska posiada wszelkie surowce, będące podstawą produkcji tego przemysłu. Przemysł ten wobec kolosalnych zniszczeń, dokonanych wojną

i 5 letnią okupacją, ma wielkie pole do popisu. Pierwszy sezon budowlany po skończonej wojnie zawiódł pokładane nadzieje. Wpłynęła na to polityka finansowa Państwa, polegająca na uruchamianiu gotowych (lub wymagających tylko remontów) zakładów produkcji, a unikająca finansowania powolnie amortyzujących się inwestycyj. Politykę tę uzasadnialiśmy w poprzednich numerach „Wiadomości", przy opisie rynku pieniężnego.

Niewątpliwie na zahamowanie budownictwa prywatnego wpłynęły również w pewnej mierze pogłoski na temat zakresu własności prywatnej w Polsce. To też w związku z tym daje się dziś zauważyć nagromadzenie we wszystkich zakładach przemysłu budowlanego dużych zapasów materiałów gotowych. Mając na względzie istniejące trudności transportowe dla lepszego wykorzystania przyszłego sezonu budowlanego winno się już w chwili obecnej dokonywać zamówień i w miarę możliwości kredytowych dostaw potrzebnych materiałów budowlanych na nadchodzący sezon.

Centralny Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych obejmuje, bez ziem odzyskanych, około 290 dużych zakładów i zatrudnia około 20 tysięcy pracowników. Na terenach zachodnich odzyskaliśmy dużą ilość zakładów ceramicznych o czym wspominaliśmy już w poprzednim numerze „Wiadomości". Na terenach tych posiadamy w stanie zupełnie niezniszczonym największe na świecie zakłady ceramiczne w Ziembicach na D/Śl., których roczna produkcja przedwojenna wynosiła 30 tysięcy ton wyrobów kamionkowych. W zakładach tych znajdują się znaczne zapasy wyrobów pozostawione przez Niemców. Z artykułów, których produkcja może być poważnym przedmiotem naszego eksportu należy wymienić również cement. Obecna produkcja miesięczna tego artykułu wynosi 50 tysięcy ton przy zdolności produkcyjnej 150 tysięcy. Przemysł cementowy, który jest w stanie pokryć nie tylko zapotrzebowanie krajowe, stara się obecnie o pozyskanie innych rynków zagranicznych poza obsługiwanym już rynkiem sowieckim. W przemyśle szklanym mamy również do zanotowania ogromny rozwój produkcji szkła okiennego, którego produkcja listopadowa 700 tys. m^2 była większa dwukrotnie od miesięcznej produkcji przedwojennej. Nie mniej jednak produkcja szkła okiennego nie pokrywa naszego obecnego zapotrzebowania.

6. Przemysł drzewny. W ścisłej zależności od przemysłu budowlanego pozostaje również przemysł drzewny. Stan i rozwój tego przemysłu zależny jest od stanu naszego zalesienia. Otóż w następstwie zmiany granic państwa i zniszczeń dokonanych wojną i okupacją stan naszego drzewostanu wynoszący przed wojną 8.6 milionów ha lasów zmniejszył się obecnie do 6.6 milionów ha.

Wskutek tak dużych strat w drzewostanie warto zastanowić się, czy drzewo ma być nadal używane w budownictwie, jako podstawowy materiał budowlany, czy rolę jego ograniczyć tylko do materiałów pomocniczych.

7. Przemysł włókienniczy. Pracę tego przemysłu w okresie sprawozdawczym cechuje pewne zahamowanie dotychczasowego rozpędu, jeżeli idzie o główne branże włókiennicze, a więc bawełnianą i wełnianą. Stan ten można wytłumaczyć po części trudnościami technicznymi (brak węgla) głównie jednak działy, produkujące towary cięższe i grubsze zmniejszyły tempo produkcji ze względu na koniec ich sezonu produkcyjnego. Jedynie przemysł jedwabniczo-galanteryjny rozwija się dalej z niezmniejszonym tempem osiągając w listopadzie 5.396 tys. m. wyrobów przy planowanej produkcji 2.879 tys. m. W przemyśle włókienniczym daje się odczuwać brak maszyn i ich części, co w dużym stopniu hamuje produkcję. Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych objęło wprawdzie na terenie Państwa 25 zakładów tego rodzaju, nie mniej jednak nie rozwiązuje to jeszcze zagadnienia.

Według informacji z Tomaszowa Maz. produkcja włókiennicza zaczyna być lepsza jakościowo tak, że już można mówić o materiałach wełnianych, zawierających znaczny odsetek wełny, dochodzący do 60 a nawet 100%. Wyroby te idą na rynek zewnętrzny.

W dziedzinie organizacji przemysłu włókienniczego możemy zanotować dalszy postęp na terenach Śląska Dolnego. Z przejętych tam 203 zakładów uruchomiono dotychczas 115. Zatrudnienie zaś wynosi około 20 tys., w tym jednak zaledwie 3.200 Polaków. Spolszczenie tego przemysłu jest uzależnione od szybkiego szkolenia fachowców polskich.

Sposób rozdziału produktów włókienniczych podany jest w tabel 7.

Tabela 7
Rozdzielnik towarów włókienniczych na IV kwartał 1945

Klient	Bawełna	Wełna	Jedwab	towary dziew - pończ
Zagranica . .	47.0%	27.0%	—	40.5%
Instytucje - państwowe . .	19.8%	44.4%	—	—
Ludność cywilna	33.2%	28.6%	100%	59.5%

Z tabeli 7 widać, że jedynie wyroby przemysłu jedwabniczego w 100% sprzedawane są na wolnym rynku, co też nie pozostaje bez wpływu na jego rentowność w porównaniu z innymi branżami. Zaopatrzenie ludności cywilnej w wyroby bawełniane, czy wełniane, a nawet dziewiarsko-pończosznicze jest w dalszym ciągu niedostateczne. Raz z tego powodu, że te branże pracują głównie na eksport (Z.S.R.R.), a po drugie, że produkcja ich jest jeszcze w ogóle za mała w porównaniu z potrzebami wewnętrznymi i eksportem.

8. Cukrownictwo. Kampania cukrowa trwa, jakie będą jej wyniki trudno w tej chwili przewidzieć, niemniej jednak można już dziś przypuszczać, że przewidywane osiągnięcia plus minus 200 tysięcy ton cukru białego będą realne. W kampanii bierze udział 45 cukrowni, a do końca listopada tylko 10 zakończyło produkcję. Zwózka buraków, jak donoszą z różnych terenów, przebiegała na ogół dobrze. Jeżeli idzie o jakość buraka cukrowego, to głosy są dość podzielone i raczej zawartość cukru jest przeciętna, czego dowodem są nie tylko złe warunki w okresie wzrostu (brak nasłonecznienia), lecz również niedostateczna uprawa i brak odpowiednich nawozów.

Stosowany przy zwózce buraków system premii rozciągnięto również w cukrowniach na pracowników, a to w celu sprawnego przeprowadzenia kampanii. Cukrownie wprowadziły potrójne premiowanie pracowników stosując: premię za wydajność cukru ze 100 kg buraków, przy czym normę cukru, od przekroczenia której przy tej ilości buraków zaczyna się premiowanie, oznaczono na 13,5 kg, premię za szybkość przeróbki, (pewna ilość buraków na jeden zespół maszynowy) i premię za oszczędność na paliwie.

Cena sztywna cukru, jak wiemy, wynosi obecnie zł. 15. — za kg. W tej cenie mieszczą się koszty akcyzy, zjednoczeń itp. tak, że cenę netto jednego kilograma dla fabryki można przyjąć na zł. 7.50. — W kwocie tej kryje się już pewna mała nadwyżka dla producenta na ewentualne tworzenie funduszu inwestycyjnego.

9. Przemysł drożdżowy. Sytuacja tego przemysłu jest raczej ciężka. Przemysł ten nie może się dotychczas uporać z konkurencją przemycanych drożdży z zagranicy. Są to drożdże sowieckie, czeskie, a ostatnio również szwedzkie. Dokonana ostatnio (październik) znaczna obniżka ceny sztywnej drożdży aż do zł 400 za kg w detalu (poprzednio sama akcyza od 1 kg wynosiła 1.000 zł) niewiele zapobiegła przemytowi tego artykułu. Drożdże z przemytu można dostać po dwieście kilkadziesiąt złotych, podczas gdy za drożdże krajowe trzeba płacić w hurcie 320 zł za kilogram. Żeby temu zapobiec Państwo musiałoby ponownie obniżyć opłatę akcyzową, lub uniemożliwić przemyt. Drożdże są artykułem trudnym do przechowywania, a obowiązek opłacania akcyzy w postaci banderoli przed puszczeniem towaru na rynek przysparza wiele trudności producentowi w wypadku, gdy rynek zostanie pewnego dnia zalany towarem z przemytu. Z tych też względów sytuacja fabryk drożdży jest niepomyślna. Musimy sobie jeszcze zdać sprawę, że produkcja tego artykułu w Polsce posiada bardzo duże możliwości. Jedna Lubońska Fabryka Drożdży, której produkcja miesięczna wynosi obecnie 30—40 tys. kg, zdolna jest wyprodukować 250 tysięcy kg miesięcznie. Mając tak duże możliwości w dziedzinie produkcji drożdży, powinniśmy przejść do wywozu tego artykułu zagranicę.

10. Przemysł chemiczny. Najmłodszy z naszych przemysłów, wskutek odzyskania ziem zachodnich, stał się odrazu jednym z poważniejszych. Tereny nowoodzyskane posiadają duże ilości zakładów chemicznych, dobrze wyposażonych i osiągających znaczną produkcję. Wprawdzie nie zawsze są one w takim stanie, żeby mogły odrazu rozpocząć produkcję, niemniej jednak fakt istnienia tych zakładów na terenach źródeł surowcowych (węgiel, rudy arsenu, kaolin, gips, magnetyt itp.) jest powodem, dla którego musimy te zakłady organizować i uruchamiać. Przemysł ten, poza brakiem polskich sił fachowych, odczuwa również brak pewnych potrzebnych do produkcji materiałów pochodzenia zagranicznego. Warto wspomnieć, że na terenie strefy okupacyjnej sowieckiej i amerykańskiej zostały

ostatnio odnalezione maszyny i urządzenia Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach.

11. Przemysł skórzany. W listopadzie przemysł ten wykazał dalszy wzrost produkcji, co przy stosunkowo niewielkim wzroście zatrudnienia, dowodzi wzrostu wydajności. Przemysł skórzany długo jeszcze będzie zależny od importu surowców. Ostatnio, poza surowcem z Z.S.R.R. i dostaw U.N.R.R.A. mamy również importować skóry surowe z Argentyny. Osiągnięcia w główniejszych działach produkcji przemysłu skórzanego w miesiącu listopadzie ilustrują cyfry podane w tabeli 8.

Tabela 8

Produkcja przemysłu skórzanego (listopad 1945 r.)

Artykuł	Ilość	% wzrost w stosunku do października
Skóra podeszwowa . .	120.866 kg	3
„ wierzchowa . . .	78 437 m²	10
Obuwie wojskowe . . .	64.904 pary	8
„ skórzane cywilne .	90.137 „	15
„ tekstylne	121.321 „	14

Przemysł skórzany, jako pracujący przeważnie na rynek sztywny, jest dotychczas w dużej mierze deficytowy.

12. Rzemiosło. Brak surowców oraz znaczne wahania ich cen są w dalszym ciągu dużą przeszkodą na drodze rozwoju rzemiosła. Wahania cen surowców (np. ceny skóry wzrosły o przeszło 100% w ciągu 2 — 3 tygodni) wstrzymywały inicjatywę rzemiosła, któremu trudno było się angażować w przyjmowanie większych zamówień, wymagających dłuższego okresu czasu do wykonania, ponieważ groziło to stratami, względnie sporami z klientami. Duże trudności dla rzemiosła wynikają również z małych możliwości nabycia narzędzi. Tymczasem cały szereg warsztatów rzemieślniczych zwłaszcza na terenach zachodnich posiada zdekompletowane urządzenia. W dodatku na przeszkodzie przeprowadzenia przez rzemieślników bardzo koniecznych napraw urządzeń ich warsztatów stoi stanowisko Tymczasowego Zarządu Państwowego, który wstrzymuje się ze sprzedażą remanentów urządzeń, oddanych rzemieślnikowi w użytkowanie. Trudno bowiem, żeby rzemieślnik dokonywał poważniejszych, tak kosztownych dziś inwestycyj, nie będąc pewny, czy warsztat zostanie jego własnością. To też pewna część rzemieślników na Zachodzie traktuje przejęty przez siebie warsztat tylko jako punkt oparcia do przeprowadzenia różnych nieraz wątpliwych pod względem legalności operacyj handlowych, zamiast wykonywania właściwego rzemiosła, aby możliwie szybko zamortyzować sobie ewentualnie poniesione koszty. Taki stan rzeczy wymaga niewątpliwie rewizji stanowiska T.Z.P. — w kierunku zerwania ze stosowaną dotychczas polityką niepewności i tymczasowości.

Poza tym rzemiosło odczuwa wielki brak fachowców, co jest zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że przed wojną około 40% rzemieślników rekrutowało się z ludności żydowskiej, wyniszczonej przez okupanta. Na nowe natomiast kadry fachowców trzeba będzie jeszcze dość długo czekać. W okręgach niektórych Izb Rzemieślniczych przystąpiono już do intensywnej pracy w tym kierunku. Np. na terenie Poznańskiej Izby Rzemieślniczej władze rzemieślnicze w trosce o poprawienie poziomu zawodowego rzemieślników utworzyły Ośrodek Dokształcenia Zawodowego, który, poza wydawnictwem książek i podręczników, zajmuje się prowadzeniem kursów dla kandydatów na rzemieślników oraz tworzeniem warsztatów doświadczalnych. Pozwoliło to do końca listopada zdać egzaminy 5.806 kandydatom na czeladników i 3.010 kandydatom na mistrzów.

Wiele bolączek, dotyczących rzemiosła, mogłyby usunąć zrzeszenia branżowe, organizowane przez Izby Rzemieślnicze, są one jednak ciągle jeszcze w stadium organizacji i żywotniejszej akcji na razie nie przejawiają. Jeżeli zaś chodzi o ziemie odzyskane, to w ostatnich miesiącach zajęto się dopiero energicznie sprawą organizacji rzemiosła w cechy i powiatowe związki cechowe.

13. Rolnictwo. Miesiąc listopad, ze względu na stosunkowo łagodne warunki klimatyczne, pozwolił rolnictwu na dalsze kontynuowanie opóźnionych robót w polu, jak dokończenie wykopków ziemniaków, akcja siewna oraz orka pod zasiewy wiosenne. Jeśli chodzi o zasiewy, to do końca listopada uzupełniano je jeszcze na pewnych terenach, tak, że w granicach z roku 1939 wykonano na ogół plany w 100%, za wyjątkiem terenów szczególnie zniszczonych, jak Pomorze, wschodnie powiaty wojew. rzeszowskiego, sandomierskie itp. Dotychczas zasiano około 3.800 tys. ha. Na terenach odzyskanych również dokończono w li-

stopadzie prace przy zasiewie, jakkolwiek trudności, o których wspominaliśmy już w poprzednim numerze (głównie brak siły pociągowej oraz nasion), nie pozwoliły wszędzie na wykonanie planu w pełni, a tylko w mniejszym lub większym stopniu. Tam, gdzie ze względu na brak nasion, względnie opóźnioną porę nie dokonano zasiewów, przeprowadzono w znacznej mierze orkę pod zasiewy wiosenne. Jakkolwiek stan zasiewów uległ dalszej poprawie (np. na terenie ziemi Lubuskiej stan zasiewów na koniec października wynosił 30% planu, na koniec zaś listopada 55% dzięki dowozowi około 1000 ton zboża siewnego z powiatów dawnego województwa poznańskiego), to jednakże należy się liczyć ze zmniejszonymi przyszłymi plonami w omawianym okresie gospodarczym, na co w znacznym właśnie stopniu wpłynie opóźniona pora zasiewów, bowiem zboża ozime późno wysiane gorzej się krzewią, są mniej odporne na wymarzanie oraz wszelkiego rodzaju choroby. Do tego dołączą się takie momenty, jak brak dostatecznego nawożenia obornikiem oraz nawozami sztucznymi, jednorazowa uprawa przygotowawcza, posługiwanie się nie zawsze dobrymi nasionami wobec ich braku. Te przyczyny, pojawiające się zresztą we wszystkich krajach w okresie powojennym, nie pozwalają nam popadać w znaczny optymizm, co do sytuacji aprowizacyjnej w przyszłym roku. Poprawa nastąpi niewątpliwie, ale wyrównanie wszystkich braków potrwa zapewne jeszcze kilka lat. Ponieważ zaś ogólna ilość zbiorów w znacznym stopniu zależeć będzie od stopnia zagospodarowania terenów zachodnich, władze rolne przygotowują się już teraz oraz przez cały okres zimowy, aby pomóc rolnikowi na wiosnę w przeprowadzeniu zasiewów, niedokonanych na jesieni. Przewiduje się więc skierowanie na tereny zachodnie 8.000 traktorów, przy czym w okresie miesięcy zimowych mają być przywiezione i zmagazynowane materiały pędne dla traktorów, jak również nasiona. W zakresie urządzenia odpowiednich składnic oraz środków transportu pomocy udzielić ma Związek Samopomocy Chłopskiej. Należy również spodziewać się, że, o ile nadejdą zapowiedziane dość duże transporty koni oraz bydła z U.N.R.R.A., zostaną one w olbrzymiej większości skierowane na tereny odzyskane, co nie tylko dostarczy rolnictwu sprzężaju oraz obornika, ale również ułatwi osadnictwo na tych terenach, powiększając tym samym ilość rąk do pracy. Przed rolnictwem na ziemiach zachodnich stoi więc olbrzymi zakres prac, który musi być już teraz przygotowany, a na wiosnę z całą energią podjęty, tym bardziej, że od wyników gospodarki rolnej na Zachodzie zależy los szeroko rozbudowanego na tych terenach przemysłu rolnego, któremu nie będzie można dostarczyć na większą skalę surowców z głębi kraju ze względu na stan środków transportu, którymi jeszcze przez długi okres czasu będziemy musieli gospodarować bardzo oszczędnie.

Świadczenia rzeczowe w miesiącu listopadzie wpływały bardzo różnie, zależnie od będących do dyspozycji środków lokomocji, materiałów pędnych do maszyn młockarskich, oraz stopnia zakończenia prac w polu, absorbujących rolnikowi siłę pociągową i czas. W każdym razie w akcji zbioru świadczeń rzeczowych dała się zauważyć w omawianym okresie wyraźna poprawa. Podczas gdy na dzień 31.X. b.r. rolnicy w całej Polsce dostarczyli około 259 tysięcy ton zboża, to do dnia 30.XI. b.r. samo województwo poznańskie dostarczyło prawie 100 tysięcy ton zboża (dokładnie 93.458 ton), wypełniając w zbożu roczny plan dostaw w 40,1% (w październiku 22,1%). Świadczenia rzeczowe w ziemniakach wykonało województwo poznańskie w 69,7%, dostarczając do końca listopada 207.429 ton. Należy przy tym zauważyć, że wojew. poznańskie wysunęło się na czoło zarówno pod względem ilości produktów rolnych, jak i procentowego stosunku wykonania rocznego planu dostaw ze świadczeń rzeczowych. Dla porównania podajemy, że wojew. lubelskie wykonało na dzień 30.XI. b.r. plan dostaw w 26.9% w porównaniu do 15.7% w październiku. Danych kompletnych ze wszystkich województw na razie nie posiadamy.

W listopadzie ukazało się Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 17.XI 1945 r., na mocy którego gospodarstwom rolnym o powierzchni, nieprzekraczającej 2 hektary gruntów ornych, świadczenia rzeczowe na rok gospodarczy 1945/46 zostaną zmniejszone do 50% wymiaru w zakresie żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, gryki, prosa oraz słomy i siana. Zarządzenie to postanawia, że gospodarstwa te, które dostarczą do dnia 31.XII. b.r. 50% ziemiopłodów, będą zwolnione od obowiązku dostarczenia pozostałej części. Za dostarczenie w omawianym okresie ponad 50% wymiaru, gospodarstwa te otrzymają dopłatę w gotówce, w wysokości różnicy między ceną wolno-ryn-

kową, a ceną sztywną, uzyskiwaną za dostawy obowiązkowe. Sumy, na pokrycie tych dopłat, będą czerpane z Funduszu Aprowizacyjnego.

Przy świadczeniach rzeczowych wysuwa się zagadnienie premii za nie w postaci towarów przemysłowych. Z wielu okręgów sygnalizują nam, że towary rozdzielane tą drogą nie zawsze odpowiadają potrzebom danego terenu. Wypadki takie mogły mieć miejsce niewątpliwie dlatego, że w pierwszym okresie po wojnie oraz przy pierwszym zastosowaniu tego systemu, państwo nie było w stanie dać rolnikowi szerokiego asortymentu towarowego, dostarczając przede wszystkim to, co niejako było pod ręką, czy to na skutek większego uruchomienia produkcji w danej dziedzinie, czy też istnienia pewnych zapasów. Jeśli do tego dołączyły się usterki natury organizacyjnej lub wynikłe niekiedy z chęci pozbywania się na premie przez niektóre przedsiębiorstwa względnie zjednoczenia przemysłowe towarów niekurantowych, to należy uważać je za objawy przejściowe, które niewątpliwie zostaną w przyszłości usunięte.

Na odcinku hodowlanym, wobec konieczności upływu szeregu jeszcze lat zanim zostanie uzupełnione pogłowie bydła rogatego, władze państwowe starają się o możliwie szybki rozwój hodowli nierogacizny, aby w ten sposób z jednej strony zaopatrzyć rynek aprowizacyjny w zwiększoną podaż mięsa, a z drugiej strony chronić od uboju bydło, którego okres hodowlany oraz stopień rozrodczości wymaga o wiele więcej lat niż przy nierogaciźnie. W tym celu Ministerstw Aprowizacji i Handlu przedsięwzięło szereg kroków, jak nakazy tuczenia trzody chlewnej przez młyny, mleczarnie i stołówki, premiowanie dostaw mięsa wieprzowego przez przydział otręb i makuchu, wreszcie skup i rozprowadzenie między rolników prosiąt, a następnie odkupywanie ich po cenie wolno-rynkowej po utuczeniu. Należy oczekiwać dalszych kroków w tej dziedzinie zarówno ze strony władz, instytucyj rolniczych, Związku Samopomocy Chłopskiej oraz samych rolników, gdyż jest to jedynie droga do stosunkowo szybkiej poprawy zaopatrzenia kraju w mięso i tłuszcz.

14. H a n d e l. Omawiany przez nas okres charakteryzuje się raczej pewnymi trudnościami na jakie napotyka działalność handlowa. Trudności te są różnorakie i możemy je podzielić na 3 grupy: 1) dotyczące zaopatrzenia się w towar, 2) kosztów prowadzenia przedsiębiorstw, 3) warunków zbytu.

Trudności, idące od strony podaży artykułów, czyli źródeł zaopatrzenia handlu, dają się z kolei sprowadzić do następujących momentów: a) wyczerpanie się zapasów pewnych towarów, pozostałych z okresu okupacji, których nie można uzupełnić z powodu małej lub w ogóle nieistniejącej krajowej produkcji (np. dotyczy to szeregu artykułów przemysłu chemicznego, w szczególności farmaceutycznego) oraz nieunormowanej jeszcze na szerszą skalę wymiany międzynarodowej, która ten brak mogłaby usunąć, względnie złagodzić, b) niedostateczna produkcja krajowa artykułów codziennego użytku na wolny rynek, wynikająca albo na skutek ogólnych warunków powojennych, albo na skutek dawanej przez Państwo większej preferencji produkcji w zakresie przemysłu kluczowego oraz związanego z odbudową kraju, albo też na skutek tego, że produkcja danych artykułów idzie głównie na zaspokojenie ważniejszych w skali państwowej potrzeb (jak np. produkcja przemysłu włókienniczego dla wojska, na akcję premiowania rolnictwa, na eksport celem zapłacenia za import surowców włókienniczych oraz innych towarów itp.), c) trudności w zakresie rozdziału i transportu. Te ostatnie wynikają z ciągłego jeszcze braku odpowiedniej sieci hurtowni oraz sezonowego zaabsorbowania i tak szczupłych środków transportowych zadaniami, o których już niejednokrotnie pisaliśmy. W wyniku tych przyczyn kupcy muszą nieraz odbywać dalekie podróże, żeby w rezultacie przywozić towary w walizkach, co podraża ich cenę i utrudnia zbyt. To też nic dziwnego, że wielu kupców rezygnuje z takich warunków zaopatrzenia zwłaszcza w porze zimowej. Od należytego więc rozwoju placówek handlu hurtowego zależeć będzie w przyszłości sytuacja handlu w ogóle oraz wyrównywanie się cen w kraju, które nieraz na terenie jednego województwa różnią się w poszczególnych nawet powiatach o 100%. Nie wszystko w tych wypadkach należy przypisywać niedomaganiu komunikacji, należycie bowiem zorganizowany handel hurtowy znalazłby zapewne w wielu wypadkach możność pokonania trudności transportowych.

Jeśli chodzi o koszty handlowe, handel oczywiście w sensie solidnie pomyślanego kupiectwa, coraz bardziej wchodzi w okres odczuwania świadczeń podatkowych, które nie-

wątpliwie są duże. Zwłaszcza dotyczy to kupiectwa na terenach zachodnich, które, wobec opóźnionych wymiarów przez tamtejsze urzędy skarbowe (ze względów organizacyjnych), otrzymuje teraz nakazy płatnicze za duży okres czasu wstecz, co nagle pozbawia te przedsiębiorstwa nieraz znacznej części kapitałów obrotowych. Tymczasem kupiectwo na Zachodzie musi się borykać z wieloma trudnościami, wynikającymi już przede wszystkim z samego pionierskiego charakteru tamtejszych placówek, pociągającego za sobą konieczność przejścia przez okres dostosowawczy, pełen nieraz błędów kalkulacyjnych oraz wynikłych stąd strat. Do tego dołączają się jeszcze większe utrudnienia komunikacyjne, gorsze na ogół warunki bezpieczeństwa, narażające nieraz na poważne straty, wreszcie słabość finansowa niektórych placówek, zwłaszcza tych, które rekrutują się z repatriantów ze wschodu oraz wysiedlonej w 1944 r. ludności z Warszawy.

Pewien spadek obrotów w niektórych branżach, oprócz przyczyn już wyżej opisanych był spowodowany także trudnościami zbytu, (przeważnie natury sezonowej), zwłaszcza jeśli chodzi o zakupy ludności wiejskiej, zajętej w tym okresie wykopkami, siewem, zdawaniem świadczeń rzeczowych, omłotami itp.

Nakreślona powyżej sytuacja w handlu nie stanowi zasadniczego zwrotu, a tylko przejściowe trudności, może o tyle dotkliwe, że nastąpiły po „tłustym" okresie znacznych i łatwych zarobków, opartych na różnych okazyjnych tranzakcjach, wynikłych z ożywionych, coprawda specyficznych stosunków handlowych z ziemiami zachodnimi, oraz tranzakcjach różnymi towarami pochodzenia „zdobycznego" z powracającymi wojskami.

Te momenty musiały prędzej czy później przeminąć, pociągając za sobą dla handlu konieczność wyjścia z okresu łatwych zarobków, a wejścia na tory normalnej działalności dystrybucyjnej, popartej solidnym wysiłkiem organizacyjnym oraz opierającej się o rzeczywiste warunki produkcyjne w kraju.

15. K o m u n i k a c j a. Sytuacja w dziedzinie komunikacji kolejowej, nie doznała w miesiącu listopadzie poprawy, znajdując się w dodatku pod ciężarem szczególnych zadań, związanych z przewozem świadczeń rzeczowych, koniecznością zaopatrzenia w surowce i węgiel szeregu przemysłów rolnych (jak cukrownie, gorzelnie) przed nadchodzącą kampanią itp. Niemniej jednak, jak to podkreśliliśmy na wstępie, przezwyciężenie trudności komunikacyjnych szczególnie w zakresie administracyjno - organizacyjnym wydaje się już bardzo bliskie. Łączy się ono z powołaniem Komisji Nadzwyczajnej do spraw usprawnienia transportu. Działalność tej komisji zaczyna już dawać rezultaty. Zostały zorganizowane brygady kontrolne, które przeprowadzają na liniach kontrolę transportów, badają zestawienia pociągów, listy przewozowe itp. W związku z tym sytuacja na kolejach zaczyna się poprawiać, szczególnie liczba załadowanych wagonów oraz szybkość ich przebiegu. Rozmiary tej poprawy dadzą się jednakże odczuć dopiero w grudniu.

Wyraźną natomiast poprawę w miesiącu listopadzie widać na odcinku transportów drogą wodną, należy się tylko obawiać, że zostaną one wkrótce zahamowane z powodu mrozów. Wzmożony ruch statków i barek obserwowany był szczególnie na Kanale Bydgoskim, Odrze oraz dolnej i środkowej Wiśle. Głównymi artykułami przewozu były: węgiel, soda, cukier, mąka, sól, drzewo opałowe. Oczywiście, że, głównie na skutek braku taboru, oraz utrudnionej spławności na licznych odcinkach z powodu zatopionych statków i zburzonych mostów, leżących w wodzie, obecny przewóz drogą wodną nie stoi w żadnym stosunku do potrzeb życia gospodarczego.

Kluczowym zagadnieniem transportu wodnego zwłaszcza dla górno - śląskiego okręgu przemysłowego, stanowi port w Szczecinie oraz doprowadzenie do stanu spławności całej linii Odry przez usunięcie znajdujących się jeszcze zatorów. W sprawie portu w Szczecinie toczą się pertraktacje między władzami polskimi i rosyjskimi; należy się spodziewać, że zostaną wkrótce zakończone pomyślnym rezultatem, respektującym interesy obu zainteresowanych stron. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że przez pewien czas port będzie jeszcze władzom radzieckim bardzo potrzebny, bowiem tą drogą wywozi się odszkodowania wojenne należne Z.S.R.R. z terenów niemieckich.

Dla Polski znów posiadanie portu w Szczecinie i jak najszybsze przeprowadzenie koniecznych tam inwestycyj ma decydujące znaczenie dla całego życia gospodarczego, a szczególnie dla rozwoju eksportu węgla. Jeśli oblicza się, że w przyszłości będziemy mogli produkować

90 mil. ton węgla rocznie, to bez uregulowania sprawy transportu węgla Odrą do Szczecina, nie uda nam się rozwiązać sprawy przewozu węgla przeznaczonego na eksport, gdyż nawet przy najlepszym stanie kolejnictwa linie kolejowe do Gdańska i Gdyni nie mogłyby takim zadaniom sprostać. Poza tym transport Odrą byłby najtańszy i najkrótszy, ułatwiając tym samym konkurencję naszego węgla na rynku zagranicznym. Wreszcie tą drogą wodną moglibyśmy przewozić w drodze powrotnej rudy, złom i artykuły żywnościowe dla Śląska. Jeśli chodzi o początkowy punkt drogi wodnej Śląsk — Szczecin, a mianowicie duży port rzeczny w Koźlu na kanale Gliwickim, to zasadniczo wszystkie sprawy między władzami polskimi i radzieckimi zostały załatwione i przekazanie portu miało się odbyć w dn. 6.XII. b. r. Jednak już w miesiącu listopadzie władze sowieckie zaczęły przekazywać bardzo poważne zapasy towarów, znajdujących się w porcie, jak maszyny do szycia, kilkadziesiąt tysięcy zegarów, 16 tysięcy radio-odbiorników oraz znaczne ilości motorów samochodowych. Poza tym na potrzeby portu przekazano 2 portalowe 17-tonowe dźwigi, jeden 17-tonowy dieslowski oraz 1 pół-portalowy 5-tonowy.

Po uregulowaniu wyżej omawianych spraw formalnych i administracyjnych należy przypuszczać, że najdalej z wiosną przyszłego roku rozpoczną się intensywne prace inwestycyjne nad doprowadzeniem do szybkiego stanu używalności drogi wodnej Odry oraz portu w Szczecinie, najważniejszego portu polskiego w przyszłości.

16. Spółdzielczość. Ilościowy rozwój placówek spółdzielczych w kraju stoi nadal pod znakiem wyraźnego wzrostu, jak to wynika z danych przedstawionych w tabeli 9.

W omawianym okresie występuje już zupełnie wyraźnie (co podkreśliliśmy już w poprzednim numerze „Wiadomości“) tendencja do pewnej stabilizacji ilości spółdzielni względnie niewielkiego ich wzrostu na terenach ziem polskich z przed 1939 r. podczas gdy na terenach odzyskanych (okręgi: Wrocław, Koszalin, Olsztyn, Gdańsk, częściowo Katowice oraz Poznań, obejmujący Ziemię Lubuską) daje się zauważyć coraz większe tempo ilościowego rozwoju. Mianowicie na terenach do 1939 r. liczba spółdzielni na dzień 1.XI. 1945 r. wykazuje wzrost w stosunku do stanu na 1.X. 1945 r. tylko o 3,2% a na terenach odzyskanych ilościowy stan spółdzielni w tym samym okresie powiększył się o około 75%. Świadczy to, że na terenach w granicach do 1939 r. została poszerzona sieć placówek spółdzielczych do stanu pewnego nasycenia terenowego, znajdującego się jeszcze może daleko od ideału, jaki spółdzielczość stawia sobie za cel, niemniej jednak dostatecznego w stosunku do istniejących możliwości gospodarczych z jednej strony, oraz zainteresowania szerszych warstw społeczeństwa ruchem spółdzielczym z drugiej strony. Otóż obecnie spółdzielnie rolniczo-handlowe znajdują się prawie we wszystkich powiatach z wyjątkiem ziem odzyskanych. Spółdzielnie mleczarskie pokrywają teren całej Polski. Spółdzielnie spożywców zwane powszechnymi znajdują się przynajmniej w każdej gminie. Hurtownie „Społem“ pokrywają swą siecią wszystkie powiaty. To też można powiedzieć (pomijając ziemie zachodnie), że w dziedzinie odbudowy i rozwoju spółdzielczości w Polsce został zakończony pierwszy etap prac organizacyjnych, zmierzający do pokrycia kraju taką liczbą placówek, jaka okazała się konieczna wobec poszerzonych zadań, jakie spółdzielczość sobie stawia i jakich wy-

Tabela 9

Liczba spółdzielni według okręgów

Stan na dzień	Białystok	Lublin	Rzeszów	Kraków	Łódź	Toruń	Poznań	Radom	Gdańsk	Katowice	Warszawa	Olsztyn	Koszalin	Wrocław	Razem
1. III.	124	1273	610	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2007
1. IV.	124	1274	612	839	487	39	—	—	—	—	—	—	—	—	3375
1. V.	99	1313	637	1058	568	121	108	638	—	—	—	—	—	—	4542
1. VI.	101	1276	732	1057	610	185	144	641	38	16	778	—	—	—	5578
1. VII.	122	1286	745	973	651	326	371	767	75	96	881	22	—	—	6315
1. VII.	130	1300	737	931	770	362	400	777	100	127	909	22	6	17	6588
1. IX.	143	1300	750	969	778	401	531	816	123	129	901	16	18	29	6904
1. X.	144	1307	748	1018	818	449	583	818	129	204	923	33	38	46	7263
1. XI.	156	1303	850	987	808	550	656	846	202	255	923	48	86	123	7793

maga od niej Państwo. Coraz większego natomiast znaczenia nabiera obecnie drugi etap o wiele trudniejszy, polegający na zdaniu egzaminu życiowego, zarówno przez stare jak i nowoutworzone placówki. Ma to tym większe znaczenie, że trudności, na jakie spółdzielczość natrafia na drodze swojego rozwoju, są dość liczne i to nie tylko natury wewnętrznej (jak np. brak odpowiedniej ilości kwalifikowanego personelu), lecz i zewnętrznej, od spółdzielczości niezależnej.

Usuwanie, wynikających stąd braków i niedociągnięć, jakie występują szczególnie w placówkach nowoutworzonych z jednej strony, z drugiej zaś strony starania o polepszenie ogólnych warunków rozwoju spółdzielczości w Państwie, to przede wszystkim zadania „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R.P. Krótki rzut oka na działalność tego Związku pozwoli nam zorientować się mniej-więcej w sytuacji całego ruchu Spółdzielczego. „Społem" jest bowiem Centralą Gospodarczą wielkiej liczby spółdzielni, ponieważ jako Związek Gospodarczy obejmuje obecnie wszelkie typy spółdzielni za wyjątkiem kredytowych. Akcję swą prowadzi on między innymi w kierunku udoskonalenia działalności gospodarczej zrzeszonych spółdzielni, szczególnie przez szkolenie i przygotowywanie fachowe kadr pracowników spółdzielczych.

Działalność gospodarczą „Społem" możemy podzielić na dwie dziedziny: 1) normalną działalność handlowo - przemysłową, 2) zadania i czynności zlecone przez Państwo, jak skup produktów rolnych ze świadczeń rzeczowych, rozprowadzanie pomiędzy rolników artykułów przemysłowych tytułem premii za świadczenia rzeczowe itp.

Zadania te wykonuje „Społem" przez własne placówki, które, poza zarządem mającym swą siedzibę w Łodzi, dzielą się na okręgi i oddziały. Terenem działalności okręgu jest województwo, oddziału — powiat. Poza tym są specjalne oddziały podległe bezpośrednio centrali w Łodzi, a powołane do wykonywania szczególnych czynności gospodarczych (np. w Łodzi oddziały włókiennicze, w Katowicach oddział węglowy itp.). Na szczeblu wojewódzkim znajduje się okręg, którego zadaniem jest jednolite kierowanie, koordynowanie i nadzorowanie wszystkich placówek związku na terenie okręgu. Oddział powiatowy jest placówką spółdzielczą hurtową dla handlu artykułami spożywczymi i przemysłowymi zarówno przydziałowymi jak i z wolnego handlu, poza tym wykonuje on inne czynności zlecone przez zarząd lub okręg.

Czynności swoje oddział wykonuje za pośrednictwem sieci miejskich i wiejskich spółdzielni spożywców zwanych powszechnymi oraz spółdzielni rolniczo-handlowych. Jako filie oddziałów powiatowych istnieją składnice, które są tworzone przez zarząd na terenach powiatów szczególnie rozległych, gdzie praca oddziału jest niewystarczająca. Ogółem w październiku w 14 okręgach było 215 oddziałów, 41 składnic, 12 oddziałów mleczarsko-jajczarskich oraz 2 hurtowe składy soli. Ogólna pojemność magazynów „Społem" wynosiła na koniec października 300.000 ton.

Ponadto w administracji „Społem" znajduje się około 140 zakładów przetwórczych (w tym 63 młynów) zatrudniających około 7.500 pracowników.

W związku z tak rozgałęzioną organizacją, na czoło spraw organizacyjnych Związku wysuwa się zagadnienie transportu zwłaszcza przy zaopatrywaniu placówek terenowo odległych od kolei oraz przy transportach drobnicowych, wymagających szybkości dostawy (np. dział mleczarsko-jajczarski). Na początku listopada Związek posiadał następujące ilości własnych środków lokomocji: 761 samochodów ciężarowych (częściowo z przyczepkami, 144 samochodów osobowych, 40 motocykli, 2 barki wodne pojemności około 50 ton. Poza tym przewidywany był dalszy odbiór samochodów kanadyjskich (z demobilu) w ilości 550 sztuk. Dla obsługi tych maszyn „Społem" posiada własne warsztaty reperacyjne oraz jedną wytwórnię części zamiennych.

Ogólna ilość zatrudnionych pracowników przez „Społem" wynosi około 18.000 osób, a obroty miesięczne sięgają 1 miliarda złotych.

Działalność gospodarcza Związku, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, obejmuje normalną działalność handlowo-przemysłową oraz czynności zlecone przez Państwo.

Jeśli chodzi o normalną działalność gospodarczą, obejmuje ona przede wszystkim handel artykułami na wolnym rynku. Źródłami zakupów są zarówno zakłady produkcyjne państwowe (po t. zw. cenach komercyjnych) oraz prywatne, jak również w pewnym zakresie zakupy z t. zw. „wolnej ręki", względnie okazyjne.

Na ogół sądzi się, że w tej dziedzinie spółdzielczość korzysta z szeregu rodzaju udogod-

nień, względnie przywilejów — są one jednak wyrównywane przez inne momenty, z których w większym stopniu może korzystać handel prywatny. Handel prywatny może więc dotrzeć do tańszych źródeł zakupu niedostępnych dla spółdzielczości, albo poprostu nielegalnych oraz t. zw. szabru. Ponieważ w tych wypadkach marża zysku jest z reguły bardzo duża, handel prywatny mógł często z powodzeniem konkurować ze spółdzielniami, realizując większe zyski przy niższych cenach. Oczywiście ten okres korzystnej koniunktury dla „ciemnych interesów" minie w miarę postępującej normalizacji życia gospodarczego i zniknięcia nieuniknionych na razie pozostałości systemu gospodarki wojennej z podwójnym systemem cen włącznie, wyrównując tym samym szanse między handlem prywatnym a spółdzielczością. Niemniej jednak już obecnie „Społem", dzięki stosowaniu wielkich hurtowych zakupów oraz dysponowaniu własnymi środkami transportowymi, mógł w szeregu wypadkach pomyślnie interweniować na wolnym rynku celem obniżenia cen nieuzasadnienie wysokich, przez rzucenie na rynek poważniejszych ilości artykułów. Jako przykład można przytoczyć cenę cukru, która w połowie listopada gwałtownie zwyżkowała, np. na terenie Łodzi mniej więcej ze 170 do 220 zł, mając podłoże wybitnie spekulacyjne. Wówczas „Społem" rzuciło na rynek większe ilości cukru, przełamując tendencję zwyżkową i obniżając nawet cenę poniżej poprzedniego poziomu, a mianowicie do 150 zł.

Jeśli poruszyliśmy zagadnienie t. zw. równego startu dla spółdzielczości, należy jeszcze poruszyć sprawy podatkowe. Dotychczas spółdzielnie nie korzystały ze specjalnych ulg w tej dziedzinie za wyjątkiem zwolnienia od podatku tej części zysku, jaki przypada na obroty z członkami. To też na ogół spółdzielnie słusznie czuły się pokrzywdzone, wychodząc z założenia, że ponieważ przeprowadzają wszystkie swoje operacje przez księgi handlowe, nie mogą korzystać z tych sposobów podnoszenia rentowności przedsiębiorstwa, do jakich należy ukrywanie obrotów przez pewną część kupiectwa prywatnego, celem zmniejszenia kwot opodatkowywanych. Do tego należy dodać, że w ten sposób ukrywane bywają głównie t. zw. „lewe" tranzakcje z reguły najrentowniejsze, podczas gdy spółdzielczość musi opłacać podatek obrotowy nawet od tych obrotów, które są zdecydowanie deficytowe (jak np. obroty związane z akcjami zleconymi przez Państwo), których przedsiębiorca prywatny w zasadzie w ogóle nie podejmuje.

Z wielką przeto ulgą spółdzielczość powitała ostatnie zarządzenia Ministerstwa Skarbu, umarzające spółdzielniom, należącym do Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. 50% dodatek wojenny do podatku dochodowego za rok 1945 oraz 100% dodatek wojenny do podatku obrotowego, jak również, zwalniające spółdzielnie od opłaty dodatkowej przy podatku od wynagrodzeń.

Co się tyczy rentowności w dziedzinie tranzakcji opartych o wolny rynek, to jakkolwiek z przyczyn wyżej przytoczonych była ona nieduża, to jednakże wystarczająca przy uwzględnieniu funkcyj społecznych, jakie spółdzielczość miała do spełnienia oraz biorąc pod uwagę początkowy okres dźwigania się ze zniszczeń i dezorganizacji.

W dziedzinie produkcji opartej o własne zakłady przetwórcze „Społem" ma również do zanotowania dodatnie wyniki zarówno pod względem ilościowym, jak i finansowym. Stosunkowo dobra rentowność tego działu utrzymuje się dzięki albo zwolnieniu przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu pewnej ilości produkcji do wolnej rozsprzedaży, jak np. w przetwórstwie owocowo-warzywnym, albo przez ustalenie procentowego stosunku usług wykonywanych przez odnośne zakłady, jak np. w młynarstwie, gdzie 80% przemiału dokonuje się dla potrzeb aprowizacji, a w 20% obsługuje się klientów prywatnych.

W zakresie czynności zleconych przez Państwo Związek odgrywa doniosłą rolę, jako instytucja pomocna Państwu, zarówno przy ściąganiu świadczeń rzeczowych, jak również przy rozprowadzaniu artykułów przeznaczonych dla aprowizacji ludności. Odnośnie świadczeń rzeczowych w ubiegłym roku gospodarczym przeszło przez „Społem" 630 tys. ton (z ogólnej ilości 1.200 tys. ton) produktów, podczas gdy w roku bieżącym przewiduje się 1.150 tys. ton. W listopadzie podobnie jak i w październiku placówki „Społem" bardzo silnie współpracowały przy zbiórce świadczeń rzeczowych, chociaż częściowo odbijało się to na spadku obrotów innymi artykułami bardziej dochodowymi. W niektórych oddziałach, jak np. w Zabrzu cały tabor i personel przez znaczną część miesiąca zatrudniony był przy zwózce świadczeń rzeczowych. Jest to dowodem wielkiego zrozumienia przez ruch spółdzielczy, ciążących na nim

zadań. Odnośnie aprowizacji ludności „Społem" rozprowadza poprzez spółdzielnie artykuły, pochodzące ze świadczeń rzeczowych, poza tym z importu, jak z U.N.R.R.A. oraz z Z.S.R.R. W ciągu ostatnich 5 miesięcy „Społem" rozprowadziło między innymi 59.000 ton zboża, mąki i kawy, dostarczonych przez Związek Radziecki.

Czynności zlecone spółdzielczości przez Państwo rosną stale, jednakże główną ich wadą było dotychczas to, że nie oparte były na właściwej kalkulacji. Z niewielkiej bowiem prowizji przy artykułach kontyngentowych (obliczanej w stosunku do cen kontyngentowych np. żyta 27 zł za 100 kg) „Społem" nie jest w stanie pokryć kosztów, związanych z transportem, mankami na transporcie, wskutek złego stanu bezpieczeństwa, koniecznością utrzymywania straży przy magazynach (np. ochrona magazynów w samej Warszawie kosztuje Społem około 270.000 zł miesięcznie), nie mówiąc już o własnych normalnych kosztach handlowych. Sytuacja ta stawała się na tyle niezdrową, że mogła wywołać tendencję do pokrywania deficytów w tej dziedzinie z obrotów artykułami wolnego rynku, a tym samym do podnoszenia cen, co znów kolidowałoby z ogólnymi wytycznymi ruchu spółdzielczego.

Trudności, wynikające w dziedzinie zadań zleconych przez Państwo, wynikają niewątpliwie z tego, że władze państwowe musiały zwracać szczególną uwagę w pierwszym okresie odradzającej się gospodarki z chaosu pookupacyjnego na to, ażeby artykuły zreglamentowane pierwszej potrzeby dać konsumentowi po niskich cenach, gdyż tego wymagał nadrzędny interes państwa. Tym niemniej Państwo, rozumiejąc trudną sytuację Związku, w miarę ustabilizowania się warunków aprowizacyjnych oraz własnych finansów postanowiło uregulować to zagadnienie przez przychylenie się do wniosku „Społem" w sprawie płacenia Związkowi prowizji w wysokości 6% od obrotów artykułami ze świadczeń rzeczowych obliczonej nie w stosunku do ceny sztywnej, jak to było dotychczas, lecz od cen wolnego rynku poszczególnych artykułów, będących przedmiotem świadczeń.

Według posiadanych przez „Społem" danych, ma to obowiązywać wstecz od początku roku, co w bardzo znacznym stopniu uzdrowiłoby sytuację finansową Związku przy obrotach artykułami reglamentowanymi.

Jak z tego widzimy miesiąc listopad był dosyć szczęśliwym dla spółdzielczości, przynosząc jej poważne plusy w postaci wyżej omawianych ulg podatkowych oraz rewizji marży zysków przy artykułach reglamentowanych. Jeśli do tego dodamy uprzednio przyznane spółdzielniom obok sklepów Państwowego Monopolu Spirytusowego prawo wyłącznej sprzedaży wyrobów tegoż monopolu, będziemy mieli liczne dowody, że Państwo nakładając na spółdzielczość pewne szczególne zadania nie zapoznaje równocześnie trudności w jej sytuacji finansowej, starając się ją polepszyć i zapewnić tym samym możliwości dalszego rozwoju i okrzepnięcia ruchu spółdzielczego.

17. Praca, płace i ceny. W dalszym ciągu na rynku pracy odczuwa się brak wykwalifikowanych pracowników. Zapotrzebowanie na fachowców, w przemyśle i rzemiośle jest bardzo duże. W listopadzie w zabrskim okręgu górniczym potrzeba było około 4.500 górników, zgłosiło się do pracy 122 mężczyzn i 4 kobiety. Wielki przemysł, pragnąc rozwiązać na przyszłość problem znacznego zapotrzebowania odpowiednio wykwalifikowanych sił, otwiera przy zakładach pracy szkoły rzemieślniczo-przemysłowe, które w krótkim czasie dostarczą mu młodych pracowników i pozwolą pozbyć się — jeśli chodzi o tereny nowoodzyskane, elementu niepożądanego — Niemców. Kształcenie nowego narybku staje się konieczne ze względu na ostatnią uchwałę Komisji Międzysojuszniczej o wysiedlaniu z terenów Polski 3.5 miliona Niemców. Uchwała ta spowodowała masowe porzucanie pracy i ucieczkę Niemców na zachód, którzy do tej pory liczyli na przeczekanie „złego okresu". Zarządzenia władz administracyjnych idą również w kierunku usuwania elementu niemieckiego i zastąpienia go polskim. Od 1 stycznia 1946 r. na terenach nowoprzyłączonych nie wolno zatrudniać Niemców w handlu, przemyśle konfekcyjnym i gastronomicznym. Wprawdzie zdaniem sfer gospodarczych, tak radykalne posunięcia stwarzają pewne trudności dla szeregu gałęzi przemysłu, ze względu na fachowość i taniość pracownika niemieckiego, niemniej jednak, ze względów politycznych są nieodzowne. Wewnątrz kraju urzędy zatrudnienia rejestrują pewną ilość robotników, zgłaszających się do pracy. Są to przeważnie repatrianci ze Wschodu, częściowo zdemobilizowani żołnierze oraz robotnicy zatrudnieni ostatnio w przemyśle budowlanym. W okresie zimy przemysł budowlany zamiera. Urzędy zatrudnienia starają się przerzucić część pracowników budowlanych

do innych gałęzi przemysłu, względnie zatrudnić ich częściowo w rolnictwie. Trudności komunikacyjne, zwiększające się zazwyczaj w okresie zimowym, spowodowały, że pewna ilość zakładów przemysłowych była nieczynna przez kilka dni, ze względu na niedostateczne zaopatrzenie ich w węgiel. Należy jednak podkreślić, że robotnik niepracujący z winy zakładu pracy otrzymuje dniówki, jednak bez premii i punktów, co pogarsza znacznie jego sytuację, w okresie zimy, przeważnie ciężką.

Tendencje do poprawy bytu pracowników występują coraz silniej. Zagadnienie wynagrodzeń jest w dalszym ciągu w sferze rewizji. Podwyżka pensji pracowników państwowych częściowo złagodziła ich przykrą sytuację materialną. Szereg przedsiębiorstw państwowych na terenach nowoodzyskanych, pragnąc przyjść z pomocą swym pracownikom, wypłaca różne dodatki „Mazurskie“, „Zachodnie“ w wysokości około 100 złotych dziennie. Związki zawodowe usilnie dążą do zawierania umów zbiorowych na zasadach ogólno-polskich. Wpłynie to niewątpliwie na poprawę warunków pracy, regulowanych odtąd w sposób jednolity dla całego Państwa, a jeśli chodzi o tereny nowoodzyskane, na powstrzymanie odpływu elementu napływowego, który musi borykać się na miejscu z trudnościami aprowizacyjnymi i mieszkaniowymi. Związki zawodowe, dążące z jednej strony, do poprawy bytu pracowników, z drugiej strony wypowiedziały zawziętą walkę wszelkiego rodzaju nieróbstwu, korupcji i łapownictwu, dążąc do wyeliminowania ze swych szeregów osób aspołecznych, przynoszących szkodę dobru ogólnemu. Z uwagi na różnorodność wynagrodzenia, trudno określić jego wysokość otrzymywaną w gotówce i naturze. Najgorzej przedstawia się wynagrodzenie pracowników państwowych, najlepiej spółdzielczych. Zarobki wolnorynkowe są kilkakrotnie wyższe od zarobków zawieranych według umów zbiorowych. Nierzadko zdarza się, że dniówka rzemieślnika wykwalifikowanego na wolnym rynku wynosi od 400 do 600 złotych. Wprowadzony system premiowo - punktowy, częściowo łagodzi nierówność uposażenia pomiędzy pracownikiem wolnorynkowym, a zatrudnionym w/g umów zbiorowych. Przy zawieraniu umów związki zawodowe szczególną uwagę przywiązują do otrzymywanych artykułów żywnościowych na kartki. W wypadku nie otrzymania wszystkich przydziałów kartkowych, pracownicy otrzymują niekiedy od zakładu pracy dodatkowe wynagrodzenie w wysokości nieotrzymywanego przydziału, w/g cen wolnorynkowych.

W miesiącu sprawozdawczym zanotowano dalszy wzrost cen, zwłaszcza na artykuły mączne. Wzrost uwidocznił się silniej w pierwszej połowie listopada, natomiast w drugiej nastąpiło pewne zahamowanie wzrostu. Tabele 10, 11 i 12 przedstawiają wskaźniki kosztów wyżywienia za listopad oraz ceny artykułów spożywczych w niektórych większych miastach.

Sytuacja w zakresie cen artykułów żywnościowych nie jest niepokojąca i należy uważać ją za przemijającą i sezonową, spowodowaną przerwą w dostarczeniu zboża i mąki do miast, w związku z ograniczeniem swobodnego przewozu artykułów żywnościowych z jednego powiatu do drugiego, celem dopełnienia świadczeń rzeczowych. Znaczna część taboru kolejowego zajęta pod przewóz dostarczanych świadczeń, nie była w stanie rozprowadzić nadmiaru artykułów z ośrodków rolniczych do miast. Chwilowe trudności transportowe wykorzystała spekulacja handlarzy, pochowała towary, stworzyła sztuczny ich brak na rynku i dalszą zwyżkę cen. Niepokojącym jednak objawem jest masowy wywóz żywności na Zachód, a stamtąd do Niemiec. Przyczynia się to do wzrostu cen, do gromadzenia się wielkich kapitałów w rękach spekulantów, uchylających się od świadczeń na rzecz Państwa i dezorganizacji życia gospodarczego. Należy przypuszczać, że zdecydowana postawa władz, zabraniająca wywozu środków żywnościowych do Niemiec, oraz odpowiednia kontrola na granicy wyda pozytywne rezultaty.

Walka ze wzrostem cen, drogą urzędowych cenników daje słabe wyniki. Produkcja dóbr i nasycenie nimi rynku z jednej, a odpowiednia polityka płac, podziału dochodu społecznego i pieniężna z drugiej są jedynymi radykalnymi środkami walki. Ustalenie cen zapałek na 1 złoty i rzucenie ich na rynek wydało już pożądany efekt. Przekonało to społeczeństwo, że produkcja niektórych artykułów sięga już norm przedwojennych, co świadczy o stałej poprawie gospodarczej kraju.

Z artykułów nieżywnościowych ceny utrzymały się przeważnie na poprzednim poziomie, wzrosły jedynie ceny na węgiel, naftę i skórę. Tylko cena skóry, na terenach nowoodzyskanych, wykazuje spadek ca 50%, co tłumaczy się wielkim przemytem z Niemiec, zwłaszcza z Berlina.

Tabela 10

Wskaźniki kosztów wyżywienia w listopadzie 1945 r.

Data	Warszawa	Łódź	Białystok	Lublin	Bydgoszcz	Gdynia	Kraków	Katowice	Poznań
12. V. — 9. VI.	100.0	100 0	100 0	100.0	100.0	100 0	100.0	100.0	100.0
1. — 15. XI.	105.5	84.8	76.4	95.9	97.9	75.3	99.1	81.1	92.3
15. — 30. XI.	99.2	89 9	78.8	102.6	113.8	83.1	97.9	86.6	114.9

Tabela 11

Porównanie kosztów żywności w niektórych miastach.
(Koszty żywności w Warszawie w listopadzie = 100.)

	Warszawa	Łódź	Białystok	Lublin	Bydgoszcz	Gdynia	Kraków	Katowice	Poznań
Listopad 1945 r	100	90	88	74	95	106	92	105	94

Tabela 12

Ceny artykułów żywnościowych w niektórych większych miastach w złotych.

		Chleb pytlowy	Mąka pszenna	Kasza jęczmienna	Ziemniaki	Masło	Słonina	Wieprzowina	Wołowina	Cukier	Jajka
		za kilogram									sztuka
Warszawa	16—30. X.	30.–	50	30	4 5	300	300	200	140	180	11
	1—15. XI.	35	60	40	7	380	320	240	160	240	15
	16—30. XI.	33	60	40	7	350	320	220	140	180	20
Łódź	16.—30. X.	21	47	25	3 16	295	301	210	110	170	10
	1.—15 XI.	25	53	27 5	3.25	303	290	210	120	218	11 85
	16—30. XI.	22.5	53.75	27.5	3.25	363.3	290	210	120	200	13
Kraków	16.—30. X	33	40	30	5	300	300	220	110	190	10
	1.—15. XI.	35	50	30	5	350	300	220	120	250	12
	16.—30. XI.	35	50	30	5	350	340	200	120	220	12
Katowice	16.—30. X.	28	50	30	4 5	330	300	200	140	180	10
	1.—15. XI.	30	50	30	4 5	360	330	240	180	210	13
	16—30 XI	30	58	30	3	375	335	260	180	195	16
Poznań	16. 30. X.	18	34	14	2	320	320	280	120	180	11
	1.—15. XI.	18	34	15	2	320	310	240	120	160	14
	16.—30. XI.	23	45	25	2	360	340	240	150	200	21
Lublin	16.—30. X.	25	40	30	4	260	220	140	110	160	8
	1.—15. XI.	25	35	30	3	300	230	140	110	160	10
	16.—30. XI.	25	50	35	2	250	240	130	80	250	13

18. Rynek pieniężny. *Sytuacja ogólna.* W miesiącu listopadzie było widoczne pewne zahamowanie tempa w działalności kredytowej, czego rezultat dawał się spostrzec w stanie płynności rynku. Instytucje kredytowe w szeregu wypadków ograniczały udzielanie nowych kredytów z uwagi na trudności w upłynnianiu się i działalność swą opierały głównie na realizowaniu udzielonych poprzednio promes. Po stosunkowo krótkim okresie wzmagającej się płynności rynku, w miesiącu sprawozdawczym daje się zauważyć w większym stopniu poszukiwanie środków obrotowych.

Trudności banków pośredniczących w upłynnieniu portfeli wekslowych były dwojakiego charakteru: zarówno z racji na wyczerpywania się przyznanych kontyngentów kredytów redyskontowych w Narodowym Banku Polskim, jak i z uwagi na pewne obostrzenie stosowane przez Narodowy Bank Polski przy ocenie materiału wekslowego, składanego do dyskonta.

W pierwszym wypadku, niektóre Oddziały Banków znalazły się w miesiącu sprawozdawczym w trudnej sytuacji finansowej z powodu nieskoordynowania akcji kredytowej z możliwościami upłynnienia się i miały trudności nie tylko w przyznawaniu nowych niezbędnych kredytów, a nawet w realizowaniu przyznanych kredytów w miesiącach poprzednich. Rozpiętość w wykorzystywaniu promes w banku emisyjnym przez poszczególne banki, a nawet przez

poszczególne oddziały tej samej instytucji kredytowej jest bardzo duża; niektóre oddziały wykorzystują w zbyt wysokim stopniu przyznane redyskontowe kontyngenty, co nie jest wskazane z uwagi na ewentualność wzmożonych wypłat z rachunków bieżących i związaną z tym konieczność szybkiego upłynnienia się na miejscu. Rezerwy kredytowe, w formie wolnych kontyngentów dyskontowych, na pokrycie avistowych zobowiązań banków winny być w odpowiednim stosunku utrzymywane.

W drugim wypadku, odnoszącym się do oceny samego materiału wekslowego, składanego do dyskonta, należy stwierdzić, że Narodowy Bank Polski stosuje obecnie inne kryteria przy ocenie, niż w pierwszym okresie odbudowy życia gospodarczego.

Na rynku kredytowym dominuje jeszcze weksel finansowy, który stanowi niezdrowy objaw w życiu gospodarczym. Weksel tego typu upłynnia przyszłe należności, z tytułu mających dopiero dokonać się obrotów, w wypadku niefachowego kierownictwa przedsiębiorstwa umożliwia prowadzenie niewłaściwej gospodarki pieniężnej, wreszcie, instytucji kredytowej udzielającej pożyczki, utrudnia kontrolę nad racjonalnością kredytu z punktu widzenia gospodarczego, gdyż uzyskane sumy z dyskonta mogą być obrócone na cele zupełnie sprzeczne z charakterem samego kredytu. O ile więc w pierwszych miesiącach organizacji życia gospodarczego, przyjmowanie przez Narodowy Bank Polski weksli finansowych było koniecznością, to obecnie, z uwagi na dążenie do normalizacji stosunków w dziedzinie kredytowej, władze kierujące polityką pieniężną i kredytową starają się wyeliminować z obrotu weksel finansowy, zastępując go wekslem handlowym, będącym wynikiem dokonanych już tranzakcji.

Dążenia władz w tym kierunku były już widoczne wcześniej, co było omawiane w poprzednich sprawozdaniach, zarówno jak i trudności jakie to zagadanienie napotykało.

Obecenie, w miesiącu sprawozdawczym w wyniku starań władz Narodowego Banku Polskiego i po uzgodnieniu zasad polityki kredytowej z Ministerstwem Skarbu i Ministerstwem Przemysłu, ukazał się specjalny okólnik Ministra Przemysłu z dnia 17. listopada r.b. wprowadzający weksel handlowy do systemu zapłaty w obrotach towarowych przedsiębiorstw państwowych i pod zarządem państwowym, jak również nakazujący przyjmowanie zapłaty w wekslach. Okólnik powyższy otrzymały: Centralne Zarządy Przemysłów, Zjednoczenia Branżowe, Delegatury Ministerstw Przemysłu, Wydziały Przemysłowe Urzędów Wojewódzkich oraz Centrale i Organizacje Zbytu.

Widoczne więc jest, że trudności, jakie obecnie napotykają banki pośredniczące w upłynnianiu swoich portfeli wekslowych w Narodowym Banku Polskim z uwagi na ostrzejszą cenzurę, w wyniku których zmniejszyła się płynność rynku, mają charakter trudności przejściowych, które w rezultacie przyczynią się do uzdrowienia ogólnych stosunków w dziedzinie kredytowej.

W miesiącu sprawozdawczym zaznaczyły się trudności w przemyśle budowlanym, spowodowane wstrzymaniem znacznej części kredytów budżetowych na cele budowlane. Spowodowały one z kolei odpływ kapitałów prywatnych, które były wiązane dotychczas w akcji odbudowy przez dopływające kredyty bankowe. Kapitały te wycofujące się z akcji, szukają innych lokat, które przeważnie jednak mają charakter tezauryzacyjny. Przedsiębiorczość prywatna skupiła stosunkowo znaczne sumy, w posiadaniu osób prywatnych, kapitały te jednak biorą słaby udział w procesie rozwoju ekonomicznego. Przedsiębiorca prywatny nie stara się rozszerzyć swojej działalności przez inwestowanie zysków, czy też wolnych środków w przedsiębiorstwie, celem jego jest możliwie szybkie zamortyzowanie włożonego kapitału i umieszczenie go poza warsztatem pracy w pewnych a nieuchwytnych lokatach. Należy sądzić, że zasadniczy zwrot w działalności prywatnej nastąpi w chwili ścisłego ustalenia granic i podstaw prawnych dla własności prywatnej.

Działalność kredytowa. Wkłady. Rozwój ogólnej akcji kredytowej banków wykazał w miesiącu sprawozdawczym słabsze tempo niż w miesiacu ubiegłym. Procentowy wzrost kredytów wykorzystywanych obniżył się nieznacznie, gdyż banki realizowały promesy wcześniejsze, natomiast wzrost procentowy kredytów przyznanych w porównaniu z miesiącem ubiegłym obniżył się wyraźnie.

Najintensywniejsza działalność prowadziły banki państwowe. Bank Gospodarstwa Krajowego finansował głównie przemysł weglowy, hutniczy, metalowy, chemiczny, włókienniczy i energetyczny, partycypując w przeszło 50% wszystkich rozprowadzonych kredytów. Państwowy Bank Rolny, przeciwnie do ogólnej tendencji, jaką wykazały banki łącznie, w mie-

siiącu sprawozdawczym wykazał większy procentowy wzrost akcji w kredytach przyznanych i wykorzystanych przez klientów, niż w miesiącu ubiegłym. Państwowy Bank Rolny finansował mocniej w listopadzie przemysł cukrowniczy. W akcji kredytowej P.B.R. opiera się głównie na kapitałach regenerowanych z rynku, wykorzystując proporcjonalnie w mniejszym stopniu od innych banków, przyznane kredyty w Narodowym Banku Polskim.

Banki spółdzielcze w miesiącu sprawozdawczym nie wykazały żywszej działalności w zakresie kredytów nowych. Natomiast działalność banków komunalnych była ożywiona zarówno w zakresie kredytów nowych, jak i w realizowaniu kredytów przyznanych wcześniej, jednak w ogólnej sumie rozprowadzonych kredytów udział ich jest stosunkowo nieznaczny. Polski Bank Komunalny udzielił w listopadzie specjalnej pożyczki Zarządowi Miejskiemu m. st. Warszawy, na przeprowadzenie poważniejszych inwestycyj w miejskich przedsiębiorstwach dochodowych.

Banki finansujące przedsiębiorstwa prywatne, w listopadzie rozszerzyły swoją akcję kredytową, jednocześnie zmniejszając nieznacznie własne obligo w Narodowym Banku Polskim.

Procentowy udział Narodowego Banku Polskiego w gólnej akcji kredytowej, utrzymał się na tej samej wysokości, co w miesiącu ubiegłym.

Wkłady w bankach i Komunalnych Kasach Oszczędności wzrosły w listopadzie do 125% stanu z miesiąca ubiegłego. Wkłady na rachunkach bieżących wykazały większy wzrost, niż wkłady terminowe. Stosunek wkładów terminowych do avistowych wyraża się jak 1 : 12.

Obroty żyrowe. Obroty żyrowe wykazują dalszy rozwój, chociaż tempo wzrostu w m. sprawozdawczym obniżyło się. W porównaniu z miesiącem ubiegłym ogólne obroty wzrosły o 10%, gdy tymczasem w m. październiku obroty wzrosły o 31% w stosunku do stanu z miesiąca września. Stosunek wzrostu obrotów gotówkowego i bezgotówkowego, wyraził się na korzyść obrotu bezgotówkowego, który wynosi obecnie 84,1% obrotów ogólnych. Szybkość obrotu w listopadzie zmniejszyła się i wynosi 4,3 w stosunku miesięcznym.

W miesiacu sprawozdawczym został wydany okólnik Nr. 47 Ministra Aprowizacji i Handlu (Dz. Urz. Min. Aprowizacji i Handlu Nr. 13 z dn. 10.XI. 1945 r.), nakazujący podległym urzędom, przedsiębiorstwom i instytucjom, otwarcie w możliwie najkrótszym czasie rachunków żyrowych w Narodowym Banku Polskim, względnie kont w innych bankach i dokonywanie wszelkich operacyj finansowych w drodze rozrachunków bezgotówkowych przy pomocy banków, z ograniczeniem wypłat gotówkowych do koniecznych wypadków. Okólnik powyższy poleca również i odprowadzenie zapasów kasowych przekraczających pokrycie zobowiązań płatnych w najbliższych 1—2 dniach, do kas bankowych. Zarządzenie powyższe, jak również zarządzenie wcześniejsze Ministra Przemysłu w sprawie obrotu bezgotówkowego (Dz. Urz. Min. Przemysłu Nr. 3 z dnia 27.7 1945 r.) przyczynią się do dalszego rozwoju w tej dziedzinie.

W obrotach czekowych Pocztowej Kasy Oszczędności, zostały wprowadzone czeki kasowe pocztowe, dające duże udogodnienia właścicielowi konta zamieszkałemu poza siedzibą Oddziału P.K.O. Czeki te pozwalają na podnoszenie gotówki z konta w miejscowym urzędzie pocztowym, w wypadku, o ile w danej miejscowości nie ma Oddziału P.K.O. lub Oddziału Narodowego Banku Polskiego, bez konieczności poprzedniego posyłania czeku do Oddziału P.K.O.

W zakresie wkładów oszczędnościowych P.K.O. przyjmuje wkłady na nowe książeczki oszczędnościowe, z oprocentowaniem w wysokości 3% w stosunku rocznym. Najmniejsza wpłata wynosi zł 50, największy stan książeczki może wynosić 250.000 zł. Wkłady są płatne w Oddziałach P.K.O., w których zostały złożone i mają charakter avistowy.

Rynek pieniężny prywatny. Rozpiętość stopy procentowej na rynku pieniężnym prywatnym jest bardzo duża i wynosi od 10% do 30%, a nawet i więcej, w stosunku miesięcznym. Podaż kapitałów jest mała; pożyczki z reguły są zabezpieczone biżuterią, złotem lub walutami obcymi. W listopadzie zanotowano dalszy wzrost kursu walut obcych i złota, w tranzakcjach nielegalnych. Przeciętne wzrostu w pierwszej połowie listopada wynosiły: dla złomu złotego 31%, dla rubli złotych 23%, dla dolarów złotych 23%, dolarów papierowych (gr. odcinki) 16% (drobne odcinki) 17%. Przeciętne wzrostu w drugiej połowie listopada wynosiły: dla złota w złomie 33%, dla rubli złotych 26%, dolarów złotych 24%, dolarów papierowych (odcinki grube) 19%, (odcinki drobne) 18%.

Z BIEŻĄCYCH ZAGADNIEŃ GOSPODARCZYCH

Bilety skarbowe. Polityka finansowa naszego Państwa znajduje swój wyraz przede wszystkim w formowaniu państwowych planów gospodarczych, ustaleniu zasad i środków pomocy kredytowej dla poszczególnych dziedzin naszego życia gospodarczego i w usiłowaniach powiązania wysokości emisji pieniądza i dokonanych obrotów gospodarczych. Wszystkie te drogi — choć nie dające jeszcze pełnych wyników — zmierzają do odbudowy zniszczonego rynku pieniężnego a z biegiem czasu i rynku kapitałowego.

Ustabilizowanie życia gospodarczego kraju na powyższych przesłankach nie należy do rzeczy łatwych, jeśli uwzględni się wyniszczenie kapitałów rzeczowych, zdolnych do wytwarzania dóbr dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, oraz brak rynku kapitałowego. Rynek ten pozbawiony został takich elementów jak oszczędności „ciułaczy", lokat w różnych wartościach, państwowych pożyczek wewnętrznych i pożyczek zagranicznych. Zniknął również cały rynek papierów wartościowych państwowych i samorządowych.

Akcja kredytowa N.B.P. i banków pośredniczących ma w pierwszej linii przyczynić się do ożywienia obrotów gospodarczych i odrodzenia zdrowego rynku pieniężnego. Byłoby rzeczą pożądaną, aby równolegle z akcją kredytową N.B.P., szła także akcja finansowania tychże obrotów za pośrednictwem prywatnego rynku pieniężnego, oraz aby spotęgowanie prywatnej inicjatywy doprowadzić mogło do wydobycia „z ukrycia" posiadanych kapitałów i zaangażowania ich w inwestycjach i obrotach własnego lub cudzego przedsiębiorstwa. Pewność zaś co do losu przedsiębiorstwa i jego rentowności ułatwia tę inicjatywę.

Prowadzona już akcja kredytowa może doprowadzić do chwilowego czy też okresowo dłuższego nadmiaru pieniądza na rynku pieniężnym. Mogłoby zatym zachodzić niebezpieczeństwo spoczywania pieniądza, który nie będąc użyty produkcyjnie, zostanie obrócony na zakupy dóbr konsumcyjnych, wywołując zwyżkę cen. W myśl zasad polityki regulowania obiegu pieniężnego — pieniądz emitowany na pokrycie obrotów gospodarczych po spełnieniu swych zadań winien natychmiast wrócić do kas Banku. Wszelkie nieproduktywne zatrzymywanie się pieniądza na rynku stwarza nadmiary — które jako niebezpieczne — winny być wycofane. W ten sposób zmniejszy się równocześnie niebezpieczeństwo i prawdopodobieństwo inflacji.

Na tym odcinku polityki gospodarowania strumieniem pieniądza Państwo przygotowało lub projektuje pewne środki zaradcze. Do takich zaliczyć należy dekret z dn. 10 listopada 1945 r. upoważniający Ministra Skarbu do wypuszczenia biletów skarbowych do wysokości 3 miliardów zł. Ostatnio przed wojną globalna kwota biletów znajdujących się w obiegu nie mogła przekraczać 650 milionów złotych. Uwzględniając siłę kupna obecnego złotego obiegowego w stosunku do złotego polskiego z 1939 r., dalej biorąc pod uwagę bardzo znaczne zadłużenie Państwa przed wojną w kraju i zagranicą, dopuszczalną granicę emisji biletów w kwocie 3 miliardów należy uznać za niską i ostrożnie przez Ministerstwo Skarbu preliminowaną. Ma to również uzasadnienie w tym, że są to w swoim rodzaju pierwsze ustawowe weksle krótkoterminowe, jakie Państwo wystawia na zlecenie obywateli, a powtóre nieznaną jest jeszcze dla Państwa chłonność rynku dla tego rodzaju zobowiązań.

Idąc po linii tej ostrożności, Rozporządzenie Ministra Skarbu z 14 listopada ub. r. określa I-szą transzę biletów skarbowych (I emisja z 1946 r.) w wysokości 1 miliarda złotych. Bilety wypuszczone będą w odcinkach po zł 50.000, 10.000, 5.000 i 1.000, przy oprocentowaniu z dołu 3,65%. Data wystawienia biletu będzie datą pierwszej sprzedaży, od której liczony jest 12-miesięczny termin, kiedy bilet zostanie wykupiony i zapłacone odsetki. Tym samym zarówno terminy emisji jak i wykupu będą różne w zależności od szybkości sprzedaży całej pierwszej emisji. Termin sprzedaży biletów I emisji nie jest ograniczony żadną datą. W praktyce czasokres pierwszej sprzedaży będzie skrócony, zwłaszcza wobec zadeklarowania znacznej kwoty tytułem przedpłaty przez jeden z banków jak również ogólnie korzystnej lokaty płynnej gotówki w biletach.

Korzyść ta wypływa nie tylko z samego oprocentowania. Wynika jeszcze z przywilejów związanych z posiadaniem biletu skarbowego, a mianowicie biletami mogą być regulowane należności skarbowe. Należność musi być jed-

nak równa przynajmniej wartości bieżącej biletu t.zn. nominalnej wartości biletu powiększonego o odsetki obliczone na dzień wpłaty należności. Bilety mogą być również składane według wartości imiennej jako wadia i kaucje. Do najbardziej interesujących przywilejów tego biletu zaliczyć należy fakt, że może on być wymieniany w każdym czasie w placówce sprzedaży na gotówkę według wartości bieżącej. Pozornie mieści to w sobie pewną sprzeczność z zasadą wymienioną na wstępie, że bilety wykupywane są po upływie roku od daty wystawienia. W rzeczywistości i w praktyce bilet skarbowy, który w drodze przywileju został wymieniony na gotówkę i od którego posiadacz prócz kapitału otrzymał jeszcze odsetki od dnia pierwszej sprzedaży do dnia wymiany, będzie mógł być powtórnie sprzedany i tym samym puszczony w obieg. Kupujący przy następnej (nie pierwszej) sprzedaży zapłaci za bilet skarbowy jego wartość bieżącą t.zn. wartość imienną powiększoną o kwotę odsetek bieżących, liczonych za każdy pełny dzień od daty wystawienia po zł 0.10 od każdego tysiąca złotych imiennej wartości biletu. Fakt przyjęcia w oprocentowaniu stopy 3.65%, co równa się 0.10 zł od tysiąca kapitału za każdy dzień, ułatwia szybkie obliczenie wartości bieżącej biletu i ponowną sprzedaż.

W ten sposób jeden i ten sam bilet może być kilkakrotnie przedmiotem sprzedaży i odkupu. Staje się on tym samym biletem nietylko oprocentowanym ale i płatnym à vista. Ostatecznie bilet będzie wykupiony z upływem terminu płatności na nim oznaczonego. Nadaje więc Państwo samo przez to biletowi charakter papieru lokacyjnego na krótką metę z intencjami na wstępie przedstawionymi t.zn. wycofania z obiegu zbędnej gotówki na okres czasu gospodarczo dla strumienia dóbr uzasadniony.

Nie można pominąć i innych korzyści, jakie bilet skarbowy może przynieść w praktyce. Może on stać się dla wielu osób wygodną formą oszczędności. Kupno nie jest związane z formalnościami, jakie są nieodzowne przy otwieraniu książeczek oszczędnościowych — jak ujawnianie nazwiska w książeczce, wiązanie oprocentowania z czasokresem pozostawiania gotówki na książeczce, możliwość realizowania oszczędności w zasadzie tylko w banku, w którym gotówka została złożona itp. Bilety skarbowe mogą w praktyce stać się równie korzystne — jak czeki potwierdzone w N.B.P. — w tych wypadkach, kiedy będzie wchodzić w rachubę przewożenie gotówki na większych odległościach tam, gdzie znajdują się Oddziały N.B.P. Korzyści mogą być nawet większe, bo kupno i sprzedaż biletu nie powodują dla klienta żadnych kosztów, nie wiąże go 10-dniowy termin realizacji, jak przy czeku potwierdzonym a do tego dochodzi jeszcze oprocentowanie.

Kupno biletów skarbowych przez przedsiębiorstwa, instytucje i osoby fizyczne — jak to wynika z intencji Ministerstwa, przedstawionych na konferencji Zarządów Banków w dn. 3.I b.r. — jest dobrowolne. Nie ma i nie może być żadnego przymusu. Zresztą charakter biletu skarbowego przemawia za tym, że trudno nawet dołączyć do niego przymus.

Oddzielnie należy omówić akcję rozprowadzenia i sprzedaży biletów skarbowych. W myśl intencji Ministerstwa Skarbu, które znalazły swój wyraz także w Instrukcji Ministerstwa Skarbu, Narodowy Bank Polski jest organem wyznaczonym do rozprowadzenia biletów skarbowych zarówno do sprzedaży we własnych placówkach (Oddziały) jak i poprzez Oddziały dla innych placówek sprzedaży w terenie. Sieć i ilość tych placówek — nie licząc Oddziałów N.B.P. i P.K.O. — jest b. znaczna, jeśli się uwzględni, że do akcji sprzedaży i wykupu biletów wyznaczone zostały przez Ministerstwo wszystkie banki wraz z ich Oddziałami. Na N.B.P. wraz z jego Oddziałami będzie ciążył znaczny obowiązek zaspokojenia i słusznego wypełnienia zapotrzebowań placówek sprzedaży, kontroli należytego przekazywania wpływów i kontroli zapasów biletów w tychże placówkach.

Sprawne działanie całej tej akcji za pośrednictwem N.B.P. ułatwi następnie wywiązanie się ze sprzedaży następnych emisyj biletów skarbowych czy też projektowanej Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju r. 1946.

Wojciech Miłkowski.

Premiowa pożyczka odbudowy kraju. Wśród różnych form drenowania płynnych a zbędnych zapasów gotówki na rynku pieniężnym oraz działalności na rynku kapitałowym — poza wymienionymi biletami skarbowymi, które mają ten charakter jedynie na krótką metę — należy wymienić również zaciągane przez Państwo pożyczki. Te jednak mają i mogą mieć podwójne zadanie. Z jednej strony zdobycie dla państwa poważniejszych zasobów na

potrzeby Państwa — nie na okres jednego roku, lecz na okresy znacznie dłuższe, — z drugiej strony wydobycie tych zasobów w taki sposób, aby nie naruszyć strumienia pieniędzy niezbędnego dla normalnego życia gospodarczego kraju i budżetowego Państwa. Aby te dwa zadania przy zaciąganiu pożyczki przez Państwo, najbardziej pogodzić, Państwo stara się po pierwsze zaciągać pożyczkę na konkretne i najbardziej w hierarchii potrzeb Państwa i kraju istotne cele, po drugie ustalić takie warunki pożyczki, by niezależnie od samego oprocentowania mogła ona łatwo być upłynniona przez posiadacza w miarę potrzeby lub też, by dawała takie przywileje, które stwarzają korzystną lokatę kapitału.

Powyższe cechy posiada zaprojektowana przez Ministerstwo Skarbu Premiowa Pożyczka Odbudowy Kraju 1946 r., której dekret został już uchwalony i podpisany. Ogłoszenie Dekretu nastąpi po technicznym opracowaniu samej pożyczki — jako losowej oraz przygotowaniu aparatu placówek sprzedaży tej pożyczki.

Dekret nie przewiduje obecnie wielkości kwoty pożyczki. Ostateczna kwota zostanie ustalona w drodze rozporządzenia po zamknięciu subskrybcji. 23-letni okres umorzenia pożyczki jest okresem względnie krótkim. Pożyczka wypuszczona będzie w formie obligacyj. na okaziciela po zł. 2.000.— a składać się będzie z czterech części po zł. 500. — każda. Podział ten ma na celu przede wszystkim ułatwienie uczestniczenia w pożyczce premiowej świata pracy, a także zwiększenie szans wylosowania premii przy zakupie różnych ćwiartek obligacyj. Dla ułatwienia subskrybcji pożyczki dopuszczalne będzie spłacanie zadeklarowanej kwoty w ratach.

Wśród przywilejów złączonych z posiadaniem obligacyj Pożyczki Premiowej, do najciekawszych i niespotykanych dotychczas w naszym ustawodawstwie zaliczyć należy prawo pierwszeństwa jakie służy subskrybentom obligacyj przy równych kwalifikacjach z innymi osobami zainteresowanymi w otrzymaniu zamówień na dostawy i roboty dla władz, urzędów, instytucyj i przedsiębiorstw państwowych w ramach publicznych przetargów. W szczególności, jeśli zamówienia te związane są z odbudową kraju. Podobne prawo pierwszeństwa służy subskrybentom przy otrzymaniu zezwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw transportowych, zakładów przemysłowych i handlowych, jak również przy przydziałach środków transportowych, maszyn i lokali, potrzebnych do prowadzenia przedsiębiorstw. Takie same prawo pierwszeństwa posiadają przedsiębiorstwa handlowe w otrzymaniu koncesji we wszystkich dziedzinach, w których handel prywatny dopuszczony jest w charakterze koncesjonariusza. Również poszczególni Ministrowie — każdy w swoim zakresie działania — mogą w porozumieniu z Ministrem Skarbu ustalać dodatkowe przywileje pierwszeństwa lub specjalne uprawnienia dla subskrybentów. Ubiegający się o powyższe musi wykazać, że zadeklarowana i wpłacona na pożyczkę suma odpowiada jego stanowi majątkowemu i dochodowi. W przypadku wykorzystania jednego z wyżej wymienionych przywilejów obligacje zostają zdeponowane i mogą być podjęte dopiero po upływie roku z wyjątkiem wylosowania ich w tym czasie do umorzenia. Prawo pierwszeństwa lub specjalne uprawnienie może być przyznane uprawnionemu tylko raz.

Dekret przewiduje przyjmowanie przedpłat na powyższą pożyczkę jeszcze przed otwarciem subskrybcji. Najprawdopodobniej Ministerstwo skorzysta z tego uprawnienia i przy opłacaniu kart rejestracyjnych na rók bieżący przez przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i transportowe — będzie przyjmowało przedpłaty.

Umorzenie pożyczki nastąpi w 46 ratach półrocznych drogą losowania. Największą atrakcją tej pożyczki będą niewątpliwie jej premie, których ilość i wysokość zostanie ogłoszona w rozporządzeniu. Odsetki bowiem, jakie przypadają od całej kwoty pożyczki — nie przekraczające 4 od sta w stosunku rocznym — będą rozdzielane w stosunku premii pomiędzy obligacje wylosowane. Losowanie odbywać się będzie 2 razy do roku. Jedno z losowań półrocznych będzie miało na celu tylko umorzenie obligacyj bez premii jako t.zw. losowanie nie premiowe. Po losowaniu premiowym następuje wypłata premii, oraz zwrot wartości imiennej obligacji wylosowanych. Już dziś w projekcie Ministerstwa przewiduje się na każde 500 milionów złotych pożyczki premie od 4.000 do 500.000 zł. Jest to jednak w tej chwili przedmiotem specjalnych badań i obliczeń amortyzacyjno-premiowych.

Akcja subskrybcyjna pomyślana jest na szerokiej platformie w oparciu o jak najszer-

sze warstwy społeczeństwa. Narodowemu Bankowi Polskiemu oddana zostanie cała strona techniczna związana z rozprowadzeniem, rozliczeniem i kontrolą sprzedaży obligacyj pożyczki przez bardzo gęstą sieć placówek subskrybcyjnych. Placówkami subskrybcyjnymi mogą być: Ministerstwa, urzędy, instytucje, przedsiębiorstwa państwowe, zarządy, urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa związku samorządu terytorialnego, dalej na podstawie opinii lokalnych Komitetów społecznych: banki, przedsiębiorstwa prywatne handlowe, przemysłowe, transportowe i rzemieślnicze, kasy spółdzielcze, inne spółdzielnie, instytucje ubezpieczeniowe, organizacje społeczne, których statuty są zalegalizowane. Poza N.B.P. zbiornicami subskrybcyjnymi dla wszystkich powyższych placówek będą urzędy skarbowe.

Tak szeroko zakrojona akcja świadczy dostatecznie o znaczeniu, jakie tej pożyczce zamierza nadać Państwo. Bardzo znaczny ciężar prac związanych z jej uruchomieniem spadnie na Narodowy Bank Polski.

Wojciech Miłkowski.

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

Dr M. R. WYCZAŁKOWSKI

FUNKCJONOWANIE MIĘDZYNARODOWEGO FUNDUSZU MONETARNEGO

1. Wstęp. Dzień 31 grudnia 1945 r., oznaczono na międzynarodowej Konferencji w Bretton Woods jako ostateczny termin zgłaszania się państw na członków założycieli Międzynarodowego Fnduszu Monetarnego. — Przed tym terminem państwa zainteresowane nową instytucją, a zainteresowanie to z pewnością jest powszechne, musiały przeprowadzić ostateczną ocenę korzyści i zobowiązań jakie pociąga za sobą członkostwo w nowej organizacji. Decyzje te oparte są na dokładnych badaniach statutu Funduszu (uchwał w Bretton Woods), przeprowadzanych przez ekonomistów teoretyków i praktyków. W krajach anglosaskich powstała na temat nowej organizacji cała zarówno naukowa, jak i popularno - publicystyczna literatura. Kraje mniej gospodarczo rozwinięte i skutkiem wojny od światowej myśli ekonomicznej nieco odsunięte, a doceniające znaczenie Funduszu, sprowadziły tę literaturę i uprzystępniły ją swym ekonomistom dla przyswojenia jej sobie, zestawienia z krajowymi warunkami i wypracowania jasnych wniosków, mogących służyć za podstawę decyzji władz monetarnych oraz prostych kanonów dla użytku pracowników technicznych, wykonujących manipulacje jakie wynikają z faktu członkostwa. Dzięki temu kraje te, decydując się na przystąpienie do Funduszu nie będą rzucać się w jego objęcia z zamkniętymi oczami, lecz uczynią to z pełną świadomością znaczenia skutków swego kroku. Oczywiście autorytet największego propagatora Funduszu — U.S.A. może niekiedy skłonić do decyzji bez zastanowienia, lub z powodu moralnego nacisku... Sprawa wymaga jednak gruntownych badań już nie tylko ze względu na czysto gospodarczą, ale i polityczną stronę zagadnienia.

Chodzi nam tutaj między innymi o kontrowersję istniejącą między U. S. A. i Anglią, o której wspominaliśmy (Nr 2 „Wiadomości"). Zgodnie z przewidywaniem Anglia zgodziła się na przystąpienie do Bretton Woods w zamian za długo-terminową pożyczkę. Nie należy jednak przewidywać, że jest to całkowita „kapitulacja" Anglii w sensie wyrzeczenia się przez nią prawa wywalczania sobie dalszych ustępstw (np. w zakresie długów wojennych) i z tego właśnie względu można się spodziewać, że stuprocentowe i szybkie wprowadzenie w życie uchwał Bretton Woods napotykać będzie na szereg trudności.

Poza tym jest inna przyczyna komplikacji w zakresie realizacji uchwał Bretton Woods. Ogólnie mówiąc realizacja ta wymaga ustabilizowania sytuacji ekonomicznej w poszczególnych krajach, czyli poniekąd tego, co ma dopiero z Bretton Woods wyniknąć. Otóż nie mówiąc już o krajach zniszczonych wojną, — w samych Stanach Zjednoczonych sytuacja wewnętrzna idzie tymczasem nie tyle ku normalizacji, ile ku komplikacjom. Stąd wniosek, że wiele jeszcze cierni trzeba będzie usunąć z drogi, wiodącej ku pełnej realizacji uchwał w zakresie współpracy walutowej.

Tym niemniej, a może właśnie tym bardziej, organizacja i funkcjonowanie Międzyna-

rodowego Funduszu Monetarnego stanowią jedno z najkapitalniejszych zagadnień polityki pieniężnej, wymagające dużego przygotowania teoretycznego, oraz kryjące w sobie niezliczone okazje umiejętnego i właściwego interpretowania uchwał i wykorzystywania możliwości, jakie daje uczestnictwo w Funduszu jego członkowi.

W opracowaniu tym ograniczymy się tylko do najogólniejszego opisu i oceny funkcjonowania Funduszu, oraz warunków i konsekwencji uczestnictwa w nim. Kwestię sposobów zarządzania Funduszem pomijamy zupełnie.

2. Cele Funduszu. Cele funduszu są właściwie te same, jakie stawiały przed sobą plany Keynes'a i White'a, o których wspominaliśmy w Nr 2 „Wiadomości", dążące do eliminacji skutków nacjonalizmów walutowych oraz części mankamentów waluty złotej. Krótko cele te można streścić do następujących punktów.

a) ustalenie wzajemnych kursów walut,
b) umożliwienie rozwoju wymiany międzynarodowej, bez potrzeby bezsaldowego załatwiania tranzakcji wymiennych (por. „Perspektywy międzynarodowej współpracy walutowej" w Nr 2 „Wiadomości"),
c) utworzenie międzynarodowej instytucji dla koordynacji międzynarodowej współpracy gospodarczej na odcinku walutowym.

Realizacja powyższych celów pociąga za sobą eliminację możliwości konkurencyjnego podszacowywania walut (wyścigu dewaluacyjnego), na dalszą metę również zniesienie ograniczeń dewizowych, eliminację ryzyka walutowego, co spowoduje rozwój wymiany międzynarodowej i ułatwi w konsekwencji osiągnięcie pełnego zatrudnienia.

3. Udziały członków Funduszu. W konferencji w Bretton Woods brały udział 44 państwa (poza tym z Danii był tam tylko ambasador w Waszyngtonie w charakterze prywatnym), których udziały (kwoty) w Funduszu ustalono w następujących wysokościach (w milionach dolarów U.S.A.):

Abisynja	6	Irlandia	1
Australia	200	Jugosławia	60
Belgia	225	Kanada	300
Boliwia	10	Kosta-Rika	5
Brazylia	150	Kuba	50
Chile	50	Liberia	0,5
Chiny	550	Luksemburg	10
Columbia	50	Meksyk	90
Czechosłowacja	125	Nikaragua	2
Dominikańska Rep.	5	Norwegia	50
Ekwador	5	Nowa Zelandia	50
Egipt	45	Panama	0,5
Filipiny	15	Paragwaj	2
Francja	450	Peru	25
Grecja	40	Polska	125
Guatemala	5	Salwador	2,5
Haiti	5	Unia Płd. Afr.	100
Honduras	2,5	Urugwaj	15
Holandia	275	U.S.A.	2.750
Indie	400	Wenezuela	15
Irak	8	Wielka Bryt.	1.300
Iran	25	Związek Radz.	1200
		Razem	8.800

Nieznane nam są kryteria, na podstawie których ustalone zostały powyższe kwoty*). Prawdopodobnie jednym z nich były obroty w handlu międzynarodowym poszczególnych krajów przed wojną, oraz salda tych obrotów. Właściwe ustalenie kwot, t.j. takie które by odpowiadało relatywnym potrzebom poszczególnych krajów, a nie preferowało ani upośledzało żadnego — jest niezmiernie trudne. Wszelkie cyfry, które by pochodziły z przed okresu wojny są danymi historycznymi. Powojenna rzeczywistość może im zupełnie nie odpowiadać.

Kwoty opiewają na dolary U.S.A. według ich zawartości złota z dn. 1 lipca 1944 r. Zasadniczo 25% kwoty winno być wpłacone w złocie, pozostałe zaś 75% we własnej walucie. Jeżeli jednak zapasy złota i dolarów U.S.A. w jakimś kraju są tak niewielkie, że 10% tych zapasów stanowi sumę niższą niż 25% kwoty — wtedy kraj wpłaca w złocie tylko owe 10% zapasu złota i dolarów. W tym ostatnim wypadku udział wpłaty we własnej walucie staje się odpowiednio większy.

Jeżeli Fundusz uzna, że waluta jakiegoś kraju nie jest w pewnej części kwoty (owych 75%) potrzebna do bieżących tranzakcji — wtedy waluta kraju może być częściowo zastąpiona nieoprocentowanymi i natychmiast płatnymi zobowiązaniami tego kraju. Przepis ten nie ma żadnego praktycznego znaczenia i wątpliwe jest czy będzie kiedykolwiek wykorzystywany.

*) Artykul ten opracowany jest wyłącznie na podstawie Statutu Funduszu (Articles of Agreement. International Monetary Fund and International Bank for Reconstruction and Development U. S Treasury. Washington).

Co pięć lat Fundusz może przeprowadzać rewizję wysokości kwot. Poza tym poszczególni członkowie mogą żądać zmian wysokości swych kwot w każdej chwili. Decyzje w tych sprawach zapadają większością czterech piątych głosów.

Siedziba centrali Funduszu ma się znajdować w kraju, który posiada największą kwotę — czyli w Stanach Zjednoczonych. Oddziały mogą być w innych krajach. Wpłata kwot do Funduszu nie oznacza konieczności przekazywania złota oraz walut krajowych np. w postaci banknotów do Stanów Zjednoczonych. Złoto, pochodzące z wpłat członków może być utrzymywane w miejscach (krajach) przeznaczonych na depozyty przez pięciu członków, posiadających największe kwoty, lub w innych miejscach wybranych przez Fundusz. Przynajmniej połowa zapasów złota będzie przechowywana w miejscu wyznaczonym przez kraj, w którym znajdować się będzie siedziba Funduszu, zaś 40% zapasu w miejscach wybranych przez pozostałych czterech członków.

Waluty krajowe będą „złożone w depozytach" w poszczególnych krajach. Praktycznie będzie się to przedstawiać następująco: Polska np. upoważni (na zasadzie przystąpienia do umowy) Fundusz do ciągnięcia na nią (przypuśćmy na Narodowy Bank Polski) czeków do wysokości tej części kwoty, która wpłacona będzie w walucie złotowej.

Ilość głosów jaką posiada każdy członek Funduszu jest obliczana w następujący sposób: 250 głosów za sam fakt uczestnictwa w Funduszu oraz dodatkowo po jednym głosie za każde 100.000 dolarów kwoty. W ten sposób ilość głosów zgodnie z wyżej podaną tabelą (o ile wszystkie wymienione kraje przystąpią do umowy, oraz żaden z niewymienionych krajów do niej nie przystąpi) będzie wynosić:

$$(44x250)+88.000=99.000$$

Polska będzie rozporządzać 1.500 głosami, Związek Radziecki — 12.250, W. Brytania — 13.250, a U.S.A. — 27.750. U.S.A. posiadają więcej niż 20% głosów, przez co mogą wpływać na najważniejsze uchwały Funduszu, do których wymagana jest większość 4/5 głosów. Wielka Brytania wzmocniona głosami Australii Kanady, Unii Płd.-Afrykańskiej, Nowej Zelandii i Indii znajduje się w takiej samej pozycji. (W pewnych wypadkach ilość głosów, przypadająca poszczególnym członkom może ulegać małym zmianom — co pomijamy).

4. Parytety walutowe. W przeciwieństwie do planów Keynes'a i White'a, uchwały w Bretton Woods nie przewidują utworzenia nowej międzynarodowej, obrachunkowej jednostki monetarnej. Waluty krajów członkowskich muszą mieć określoną wartość w złocie (zawartość złota) bezpośrednio, lub za pośrednictwem dolara Stanów Zjednoczonych. (T.zn. przez określenie stosunku danej waluty do dolara).

Przyjęte parytety obowiązują we wszelkich tranzakcjach, przy czym przewidziane są odchylenia w dół i w górę dla sprzedaży i kupna złota (ustalone przez Fundusz), oraz dla obrotów walutami. W tranzakcjach gotówkowych walutami dopuszczalne jest odchylenie od kursu parytetowego maksymalnie po jednym procencie w dół i w górę, dla tranzakcji zaś terminowych odchylenia będą ustalane przez Fundusz.

Członkowie obowiązani są dołożyć wszelkich starań, aby utrzymać kursy swych walut, i nie dopuszczać przy obrotach walutami do odchyleń większych niż dopuszczalne są na podstawie wyżej podanych przepisów. Dla osiągnięcia tego celu kraje członkowskie współpracują z Funduszem.

Przepisy Funduszu przewidują możliwość zmiany parytetów poszczególnych walut, oraz ogólne zmiany wartości wszystkich walut. Zmiana wartości (zawartości złota) waluty może nastąpić tylko na wniosek (lub za zgodą) odnośnego członka i to tylko w wypadku, gdy jest to według opinii w Funduszu konieczne dla eliminacji zasadniczej nierównowagi gospodarczej w danym kraju.

Dopóki ogólna wielkość zmian parytetu (w jakimkolwiek kierunku) nie przekracza 10% początkowej (w momencie przystąpienia do Funduszu) wartości waluty — zmiana nie będzie przez Fundusz kwestionowana. Jeśli zmiana, wraz z dotychczasowymi nie przekracza 20% początkowej wartości waluty — Fundusz da na nią zezwolenie, albo może ją kwestionować z tym, że na żądanie zainteresowanego członka zadeklaruje swoje stanowisko i jego motywy w ciągu 72 godzin. O ile proponowana zmiana parytetu przekracza wraz z poprzednio dokonanymi 20%, Fundusz zezwoli na nią, lub też zakwestionuje, pozostawiając sobie

dłuższy niż poprzednio okres czasu na zadeklarowanie swego stanowiska i motywów.

Jak widzimy możliwości samodzielnych zmian parytetów są ograniczone do minimalnych rozmiarów. Dalsze zmiany zależą od uchwał Funduszu (zwykłą większością głosów). To ograniczenie oznacza, że kraje nie będą mogły iść po najmniej linii oporu i przeprowadzać procesów dostosowawczych w razie zachwiania równowagi gospodarczej wewnętrznej, drogą manipulacyj monetarnych, lecz zmuszone będą do regulowania innych, owych nieraz psychologicznie „sztywnych" elementów (por.: Perspektywy międzynarodowej współpracy walutowej w Nr 2 „Wiadomości") gospodarki. Jest to z pewnością niewygoda, ale z drugiej strony daje to gwarancję eliminacji ryzyka walutowego, będącego największym hamulcem rozwoju wymiany międzynarodowej. Powyższe ograniczenia w indywidualnych akcjach monetarnych poszczególnych krajów mogą być realizowane w pełni wtedy, kiedy stosunki gospodarcze wewnątrz krajów ulegną rekonstrukcji (po zniszczeniach wojennych) i stabilizacji. O ile taki stan nie zostanie osiągnięty Fundusz będzie zezwalał na daleko idące i być może częste dewaluacje (bo w praktyce o nie tylko chodzi, aprecjacja nie wchodzi w grę), albo szereg krajów członkowskich nie będzie mógł dotrzymywać zobowiązań, wynikających z uchwały w Bretton Woods, bez narażenia swej wewnętrznej gospodarki na wstrząsy. Z pewnością podejście czynników międzynarodowych będzie do tej sprawy realistyczne.

Przepisy Funduszu przewidują, że kraj członkowski ma prawo zmienić wartość swej waluty bez przeszkód ze strony Funduszu tylko w tym wypadku, o ile zmiana nie będzie miała żadnego wpływu na międzynarodowe tranzakcje członków Funduszu. Ten przepis jest o tyle dziwny, że wypadek takiej neutralności zmiany wartości waluty może zajść tylko dla kraju całkowicie izolowanego, nie biorącego żadnego udziału w wymianie międzynarodowej.

Po dozwolonej zmianie parytetu, odnośny kraj jest zobowiązany do wpłacenia do Funduszu, odpowiedniej ilości swej waluty, tak, aby dopełnić kwotę do przepisowej dla tego kraju wysokości.

W razie samowolnej zmiany parytetu odnośny kraj jest upominany, a przy braku skutku tych upomnień, może być pozbawiony członkostwa.

Oprócz indywidualnych zmian w parytetach walut, Fundusz może uchwalić większością wszystkich głosów ogólną, jednolitą zmianę parytetów wszystkich walut. Uchwała taka wchodzi w życie, o ile zgodzą się na nią wszyscy członkowie, których waluty wynoszą 10 lub więcej procentów ogólnej sumy kwot. Poza tym poszczególne kraje mogą się nie zgodzić na zmianę swojej (nie naruszając możliwości zmiany innych) waluty.

Ogólna zmiana parytetów oznacza zmianę wartości złota i stanowi jeden ze sposobów uchylenia wad walut złotych, nieskoordynowanych przez współpracę międzynarodową.

5. Funkcjonowanie. Przy braku międzynarodowej instytucji monetarnej, o ile waluty różnych krajów były dopuszczane do obrotów międzynarodowych, kraj, pragnący nabyć towary zagranicą musiał się zaopatrzyć w odpowiednie dewizy. Jeżeli temu importowi (towarów — w naszym przykładzie) nie odpowiadał odpowiednio wysoki jednoczesny eksport (t.j. sprzedaż własnej waluty innemu krajowi) wtedy narastało saldo ujemne wymiany między tymi krajami. (Załóżmy, że wymiana międzynarodowa ograniczała się tylko do nich).

Przy walucie złotej, trwającej pewien czas saldo ujemne bilansu płatniczego powodowało w odnośnym kraju zjawiska deflacyjne. Odwrotnie — w drugim kraju, posiadającym saldo dodatnie — zachodziły procesy inflacyjne. W pierwszym kraju ceny spadały, w drugim zaś rosły i następowało wyrównanie konkurencyjności w wymianie międzynarodowej, wobec czego salda wyrównywały się.

Przy nacjonalizmach walutowych ujemne saldo prowadziło do restrykcji dewizowych, ograniczeń w wymianie, kompesat itp.

Sytuacja przy walutach złotych była o tyle niewygodna, że nie było tam bynajmniej wyeliminowane ryzyko walutowe, i obawa przed nim mogła prowadzić do ograniczeń dewizowych. System ograniczeń zaś (nacjonalizmy walutowe) prowadzi do załamania wymiany i zubożenia krajów.

Zobaczymy teraz, jaki jest mechanizm funkcjonowania wymiany międzynarodowej przy istnieniu Funduszu.

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że obroty międzynarodowe bynajmniej nie muszą

przechodzić w całości poprzez Fundusz. Każdy kraj może nabywać waluty innych krajów ze źródeł leżących poza Funduszem. Może płacić za import nabytymi w ten sposób walutami lub złotem tak samo jak przy walucie złotej. Różnica jest tylko ta, że Fundusz określa granice cen kupna i sprzedaży walut oraz złota. i że kraje członkowskie obowiązują się te ceny honorować oraz do ich utrzymania dążyć.

Kraje członkowskie mają do wyboru albo dokonywać zakupu lub sprzedaży walut obcych na rynkach innych krajów, lub też w Funduszu. Będzie to zależało od różnicy warunków.

Fundusz ma za zadanie zaopatrywać kraje członkowskie w potrzebne waluty w zamian za złoto, lub własną walutę kraju kupującego*). Waluty te mogą być nabywane od Funduszu tylko na potrzeby, wynikające z bieżących tranzakcji (t.j. z wymiany międzynarodowej towarowej, usług i z krótkoterminowego kredytu na cele wymiany, opłat procentów od pożyczek, opłat umiarkowanych kwot amortyzacyjnych, przekazów dla rodzin zagranicą). Używanie Funduszu dla transferu kapitałów dozwolone jest w nikłych rozmiarach i tylko w specjalnych warunkach. (por. nacisk na salda kredytowe).

Jeżeli kraj więcej importuje niż eksportuje, wtedy rośnie suma jego waluty lub złota w Funduszu, gdyż za nią kupował potrzebne waluty obce. Nagromadzenie w Funduszu waluty jakiegoś kraju jest odpowiednikiem wzrostu pasywnego bilansu płatniczego w układzie nieskoordynowanych systemów walutwych. Odwrotnie — wyczerpanie zasobów waluty kraju w Funduszu oznacza to samo, co wzrost salda dodatniego tego kraju.

Saldo ujemne oznacza nic innego, jak kredyt ze strony zagranicy od której się importuje, saldo dodatnie natomiast oznacza wierzytelność kraju, posiadającego to saldo. Czyli, że nagromadzenie waluty kraju w Funduszu oznacza zadłużenie tego kraju w Funduszu, (pośrednio zaś w krajach, z których idzie doń import).

Wyczerpanie zasobów (kwot) waluty w Funduszu oznacza wierzytelność wobec Funduszu. Wahania w wymianie zagranicznej danego kraju odbijają się więc na ruchu zapasów jego waluty w Funduszu.

Zapas waluty danego kraju w Funduszu nie może jednak wzrastać nieograniczenie. Oznaczałoby to stałe importowanie na kredyt, czyli w konsekwencji pożyczkę długoterminową, to zaś nie leży w zadaniach i celach Funduszu.

Maksymalny stan zapasu walut w Funduszu może wynosić 200% kwoty. Oznacza to, że każdy kraj może się zadłużyć w Funduszu (czyli mieć saldo ujemne tranzakcji międzynarodowych, przechodzących przez Fundusz) do wysokości 125% kwoty. Np. Polska, o ile wypłaci 25% kwoty w złocie, może mieć maksymalny zapas swej waluty w Funduszu, wynoszący 250 milionów dolarów. Ponieważ 75% kwoty, czyli 93,75 miliona dolarów było wpłacone do Funduszu przy przystępowaniu doń — przeto maksymalne zadłużenie Polski (maksymalne saldo ujemne tranzakcji międzynarodowych, przechodzących przez Fundusz) może wynosić 250 — 93,75=156,25 mil. dolarów, czyli 125% kwoty. W wypadku, gdy wpłata do Funduszu w złocie wynosi mniej niż 25% kwoty — możliwość zadłużenia się jest mniejsza niż 125% kwoty). Dopuszczalne zadłużenie w wysokości 125% kwoty nie może być jednak dokonane jednorazowo i trwać w tej wysokości. W ciągu 12 miesięcy można być permanentnie zadłużonym tylko o nowe 25% kwoty. Dla Polski wynosi to 31,25 mil. dolarów. Kwota ta winna wystarczyć na pokrycie ujemnego salda tranzakcji międzynarodowych przechodzących przez Fundusz, trwającego 12 miesięcy. Te ograniczenia mogą być przez Fundusz dla poszczególnych członków łagodzone w stopniu i na warunkach zależnych od uznania Funduszu. W ten sposób istnieje możliwość uchylenia w pewnych wypadkach rygorystycznych ograniczeń zadłużenia. Z drugiej strony Fundusz może ograniczyć korzystanie ze środków Funduszu przez członka, który używa ich w sposób sprzeczny z celami Funduszu.

Salda wymiany międzynarodowej wywołują w systemach nieskoordynowanych walut dopuszczonych do obrotu międzynarodowego (t.j. złotych, lub papierowych, ale nie regulowanych ograniczeniami dewizowymi) działanie automatycznych sił skierowanych ku eliminacji sald. Polegały one na przypływie złota, lub na zmianach kursów walut, wraz z konsekwencjami tych zjawisk.

Przepisy Funduszu modyfikują nieco te sprawy przede wszystkim dzięki usztywnieniu kursów walut i określeniu wąskich granic ich

*) Tranzakcje te prowadzi Fundusz tylko z bankami emisyjnymi, Skarbami, funduszami stabilizacyjnymi lub innymi podobnymi instytucjami w krajach członkowskich.

wahań. Wyrównywanie sald przy istnieniu Funduszu polega na nacisku na debetowe i kredytowe salda wymiany międzynarodowej.

6. Funkcjonowanie. Nacisk na salda debetowe. Ponieważ uchwały w Bretton Woods nie wymagają, aby wszystkie tranzakcje międzynarodowe przechodziły przez Fundusz, a nawet stwarzają warunki umożliwiające załatwianie ich poza Funduszem, przeto salda debetowe z wymiany mogą tylko w części zjawiać się w formie nagromadzeń danych walut w Funduszu, a w części w formie nagromadzeń w innych krajach. Otóż przepisy Funduszu przewidują nacisk na salda debetowe w Funduszu i poza Funduszem.

Nacisk na salda debetowe w Funduszu polega przede wszystkim na wzrastającym oprocentowaniu zadłużenia. Mianowicie za pierwsze 25% zapasu waluty powyżej kwoty, w ciągu trzech pierwszych miesięcy kraj nie płaci nic, natomiast za następne 9 miesięcy płaci ½% p.a. Za każdy następny rok oprocentowanie wzrasta o ½%. Następne 25% kwoty oprocentowane jest tak, jak pierwsze 25% w danym okresie, plus dodatkowe ½%. Każde rozpoczęte 25% kwoty oprocentowane jest tak, jak poprzednie 25% w danym okresie plus ½% oraz ½% za każdy następny rok. W ten sposób oprocentowanie wzrasta z dwóch powodów: przez długotrwałość salda nawet niewysokiego (nawet oprocentowanie pierwszych 25% może dosięgnąć wysokiej cyfry, np. 4% po 8 latach) i przez wzrost salda. O ile oprocentowanie ostatniej rozpoczętej ćwiartki (25%) dosięga 4% — odnośny kraj członkowski jest zobowiązany rozpatrzyć wspólnie z Funduszem sytuację, celem znalezienia sposobu wyjścia. O ile to nie pomoże i oprocentowanie wzrośnie do 5% — Fundusz może nałożyć opłaty takiej wysokości, jaką uzna za stosowne. Istnieje więc wyraźny nacisk, skłaniający do niekorzystania z Funduszu, jako źródła stałego zadłużenia i dążenia do pokrywania importu eksportem.

Poza tym przy końcu każdego roku finansowego Funduszu kraj członkowski zobowiązany jest do wykupienia części swej waluty nagromadzonej w Funduszu ponad kwotę. Uzależnione jest to od wielkości zapasów złota i wymienialnych walut i innych krajów członkowskich (oraz niektórych nie-członkowskich, według uznania Funduszu).

Wykupno to jest obwarowane specjalnymi przepisami, które przedstawimy tu tylko w sposób najogólniejszy: kraj nie jest zobowiązany do wykupienia części swej waluty, o ile jego rezerwy monetarne (złoto i dewizy wymienialne) są niższe od jego kwoty. Jeżeli rezerwy są wyższe — winny być w wysokości równej połowie wzrostu salda w ciągu roku plus (minus) połowa wzrostu (spadku) rezerw monetarnych w ciągu tego roku zużyte na wykup własnej waluty — ale wykup może następować tylko tak długo, jak długo rezerwy monetarne kraju wykupującego są wyższe niż kwota.

Fundusz nie przyjmuje (przy wykupie) tych walut, których zapasy w Funduszu są większe niż 75% kwoty.

Nacisk na salda debetowe, istniejące poza Funduszem polega na obowiązku wykupu waluty na żądanie kraju (członkowskiego) wierzycielskiego. Wykup następuje za złoto lub za walutę kraju wierzycielskiego (o ile członek wykupujący może nabyć tę walutę w Funduszu). Wierzyciel może żądać od dłużnika wykupu waluty tego ostatniego, o ile zapasy jej zostały nagromadzone w wyniku bieżących tranzakcji, i o ile konieczność wykupu wynika z potrzeb wierzyciela związanych z bieżącymi tranzakcjami.

Widzimy więc, że nacisk na salda poza Funduszem istnieje, ale obwarowany tego rodzaju zastrzeżeniami, które nie dopuszczą do specjalnych trudności w kraju dłużniczym (posiadającym saldo debetowe). Ideą przepisów jest umożliwienie krajom członkowskim regulowania należności między sobą, przy czym Fundusz nabiera tu charakteru „the lender of the last resort“*) — jakkolwiek korzystanie z niego jest możliwe w przepisowych granicach w każdej chwili. Praktycznie wybór jednej z dwóch dróg uzyskiwania dewiz: z Funduszu i z innych krajów bezpośrednio, zależeć będzie od całego zespołu czynników decydujących o większych lub mniejszych relatywnych korzyściach. (Fundusz bierze prowizję ¾% od sprzedanych walut za walutę krajową). W związku z tym będzie się musiała wytworzyć cała praktyczna wiedza. Posiadanie jej przez kraj członkowski będzie mu dawać wielkie korzyści.

7. Funkcjonowanie. Nacisk na salda kredytowe. Kredytowe salda w wymianie międzynarodowej, czyli niedobory

*) Pożyczkodawca w ostatecznej potrzebie.

walut danych krajów w Funduszu są odwrotnością sald debetowych i nacisk na te ostatnie działa w pewnej mierze na likwidację pierwszych. Może być jednak tak, że jednemu dużemu saldu kredytowemu (jednego kraju) nie odpowiada żadne przeciwne duże saldo debetowe, lecz szereg małych sald debetowych, nie podlegających z racji swych rozmiarów naciskowi. Stąd wynika konieczność nacisku i na salda kredytowe.

Dążenie do redukcji sald kredytowych objawia się najpierw w przepisach umożliwiających wierzycielowi te redukcje. A więc w razie gdy zapas walut w Funduszu w ciągu najmniej sześciu miesięcy jest niższy niż 75% kwoty — odnośny kraj ma prawo zakupić walutę innego kraju na cele transferu kapitału. Transfer może być jednak dokonywany tak długo, jak długo zapas walut kraju kupującego inną walutę pozostaje poniżej 75% kwoty, oraz dopóki zapas waluty kraju, którego waluta jest kupowana nie spadnie poniżej 75% jego kwoty.

Jeżeli stan zapasu jakiejś waluty w Funduszu jest stale poniżej zapotrzebowania, wtedy Fundusz może poinformować o tym członków i opracować raport, podający przyczyny tego braku.

Fundusz zależnie od swego uznania może poczynić kroki celem powiększenia zapasu danej waluty, przez pożyczenie jej od odnośnego kraju. (na warunkach zależnych od umowy), lub też od kraju innego, o ile się pierwszy na to zgodzi, albo też zażądać od tego kraju, którego waluta znajduje się w niedoborze sprzedaży swej waluty za złoto. Jeśli Fundusz uzna, że nie sprosta popytowi na jakąś walutę, może formalnie zadeklarować tę walutę za znajdującą się w ograniczeniu i dozować jej przydziały. W razie takiego faktu, kraje członkowskie mogą stosować ograniczenia dewizowe w stosunku do wypłat w walucie znajdującej się w niedoborze.

Nacisk na salda kredytowe jest słabszy od nacisku na salda debetowe. Jest to najzupełniej słuszne, gdyż kraje same będą miały dostateczną ilość bodźców do likwidowania sald kredytowych. Oznaczają one bowiem nic innego, jak eksport na kredyt. Albo więc kredyt ten zostanie skonwertowany, albo do kraju napłynie złoto, albo też, skutkiem zmniejszenia strumienia dóbr (wobec eksportu nie równoważnego importem) w kraju, przy braku zmniejszenia strumienia pieniądza — ceny pójdą w górę i eksport z tego kraju zmniejszy się, lub nawet przekształci się w import.

8. Ograniczenia dewizowe. Jak widzimy przy istnieniu Funduszu, siły skierowane ku wyrównaniu sald mogą doprowadzać do równowagi bilansów płatniczych tak samo, jak to miało miejsce przy walutach złotych lub papierowych, ale dopuszczonych do tranzakcji międzynarodowych (walutami), z tą różnicą, że po pierwsze granice wahań kursów są ustalone przepisami (tak jak punktami złotymi przy walutach złotych), oraz, że obroty międzynarodowe odbywają się pod stałą kontrolą instytucji międzynarodowej ostrzegającej i ratującej kraje członkowskie przed ryzykownymi manipulacjami walutowymi.

Wobec usztywnienia wartości walut, osiąganie równowagi, w razie jej zachwiania, przez poszczególne kraje może być dokonywane drogą nie manipulacji walutowych, lecz dostosowania innych elementów, a więc przede wszystkim kosztów (płac!) i cen.

Jednym ze sposobów, który w okresie przejściowym ma pomóc krajom w osiągnięciu równowagi bez uciekania się do dewaluacji pieniadza, są ograniczenia dewizowe. Poza wypadkiem ograniczeń obrotów walutą, znajdującą się w niedoborze, ograniczenia dewizowe mogą istnieć tylko jako pozostałość z okresu przed przystąpieniem do Funduszu. Kraj winien zawiadomić Fundusz w przepisanym czasie, czy utrzymuje restrykcje, czy też znosi je odrazu. W razie utrzymania ich muszą one być traktowane jako zło przejściowe, do którego usunięcia dany kraj członkowski zobowiązuje się dążyć.

Po trzech latach od momentu rozpoczęcia swej działalności Fundusz winien wydać sprawozdanie o istniejących jeszcze wśród członków ograniczeniach dewizowych. Po upływie pięciu lat, każdy kraj członkowski, utrzymujący nadal ograniczenia dewizowe musi corocznie uzgadniać z Funduszem motywy i możliwość dalszego ich stosowania. Fundusz może żądać zniesienia ograniczeń dewizowych, o ile uzna je za niepotrzebne, pod sankcją pozbawienia członkostwa.

Z przepisów Funduszu wynika, że każdy kraj musi posiadać aparat, notujący wszystkie tranzakcje zagraniczne (dewizowe itp.). Aparat ten prowadzi jednak tylko rejestrację i kontrolę, ale nie stosuje ograniczeń. W razie

potrzeby (w wypadku walut w niedoborze) może być jednak każdej chwili w tym celu użyty.

9. Pozycja złota. Niewątpliwie system walut, jaki kraje członkowskie zobowiązane są przyjąć, jest podobny do systemu walut złotych. Podobieństwo to ogranicza się jednak do faktu usztywnienia kursów i określenia walut w pewnych ilościach złota. Poza tym złoto zostało pozbawione swej roli dominanta i regulatora polityki pieniężnej wobec przejścia na planowe regulowanie stosunków walutowych w skali międzynarodowej.

Pozycja złota przedstawia się interesująco z punktu widzenia popytu monetarnego na nie. Uchwały w Bretton Woods nie pozbawiają złota funkcyj monetarnych przez sam fakt określenia wartości walut w złocie.

Popyt monetarny na złoto nie zależy wyłącznie od zachowania tych funkcji. Przy walutach złotych nieskoordynowanych, monetarny popyt na złoto był największy. Przy nacjonalizmach walutowych, lub przy walutach papierowych nie obwarowanych ograniczeniami dewizowymi — najmniejszy. Uchwały w Bretton Woods stwarzają sytuację pośrednią przez fakt konieczności wpłat pewnych części kwot w złocie, przez przepisy, zdążające do powiększenia wpłat pszczególnych krajów członkowskich do wysokości 25% kwot, przez dopuszczenie, a nawet propagowanie złota w obrotach międzynarodowych, załatwianych poprzez Fundusz, oraz przez obowiązek wpłat należności członków wobec Funduszu, powstałych z racji prowizji i opłat. Same wpłaty części kwot w złocie stwarzają monetarny popyt na złoto w wysokości 2.200 milionów dolarów. Dalszy popyt na złoto będzie płynął przede wszystkim z faktu, że posiadanie go przez kraje członkowskie daje pewną swobodę w uzyskiwaniu dewiz (w imporcie) ponad normę w przejściowych okresach gdy zajdzie tego potrzeba. Stwarzanie popytu na złoto leży oczywiście w interesie Stanów Zjednoczonych A.P.

10. Warunki i konsekwencje członkostwa. Procedura przystępowania do Funduszu po zgłoszeniu podpisu jest dość skomplikowana dla kraju, którego gospodarka nie jest jeszcze ustabilizowana i wymaga wielkiej uwagi ze strony zainteresowanych. Członkostwo w Funduszu pociąga za sobą cały szereg konsekwencji, których dostrzeżenie i wzięcie pod uwagę jest konieczne dla sprawnego uczestnictwa w międzynarodowych tranzakcjach i wyzyskania wielkich korzyści, jakie z tego płyną. Ograniczamy się tylko do ogólnych uwag na ten temat.

Pierwszym warunkiem pełnego wykorzystania praw członkowskich jest wewnętrzne ustabilizowanie gospodarki pieniężnej, przede wszystkim zrównoważenie budżetu państwowego (lub mówiąc ściślej i zgodnie z ostatnim postępem nauki ekonomii — budżetu społecznego). Jest to konieczne dla uchylenia obawy deprecjacji waluty.

Ponieważ kursy walut muszą ściśle odpowiadać ich wewnętrznym siłom nabywczym, przeto w konsekwencji konieczne jest oparcie wewnętrznego systemu cen na racjonalnych podstawach rachunku gospodarczego.

Warunki powyższe nie są bynajmniej czymś bolesnym i nadwyrężającym gospodarczą suwerenność krajów. Muszą one być spełnione niezależnie od należenia do Funduszu zarówno przez kraje o gospodarce automatycznej, jak i kraje o gospodarce planowej, po prostu w wyniku dążenia do racjonalnego gospodarowania. Korzystniej nawet będzie przeprowadzić je przy współpracy z Funduszem, niż bez niej.

Dalszą konsekwencję stanowi konieczność ujawniania bilansów banków biletowych, budżetów państwowych oraz danych statystycznych, tyczących zapasów monetarnych, produkcji, dochodu społecznego, wymiany międzynarodowej, wielkości inwestycji, wskaźników cen itd. Fundusz ma stanowić centrum informacji, potrzebnych dla konsultacji w sprawach ekonomicznych z krajami oraz dla stworzenia podstaw polityki Funduszu.

Dr MIROSŁAW ORŁOWSKI.

„WĄSKIE PRZEJŚCIA" W POLSKIEJ GOSPODARCE NARODOWEJ

Pojęciem „wąskiego przejścia" („wąskiego gardła", „bottle-neck") obejmujemy zjawiska lub stany gospodarcze, które w określonym momencie utrudniają normalny przebieg procesów gospodarczych w sensie wykorzystania stojących do dyspozycji czynników produkcji.

Pojęcie powyższe jest pochodzenia technologicznego, wywodzi się z anglosaskiej naukowej organizacji pracy, wykształciło się w nauce o gospodarstwie prywatnym. Ostatnio pojęcie „wąskiego przejścia" zostało recypowane przez ekonomistów również i dla użytku ogólnoekonomicznego.

Zagadnienie „wąskich przejść" jest o tyle ważne, iż każde „wąskie przejście" jest typowym słabym ogniwem w łańcuchu współzależnych procesów ekonomicznych, a przecież, jak wiadomo, o mocy łańcucha rozstrzyga siła najsłabszego ogniwa.

Przykładowo można to przedstawić w następujący sposób: do produkcji dobra X potrzebne są czynniki produkcji A, B, C i D w proporcjach, jak: 20 : 50 : 30 : 70. Jeśli proporcje te zachowane są dla trzech czynników np. A, B, C, zaś czynnik D wyraża sę wskaźnikiem tylko 10, — to, mimo dostatku poprzednich czynników, produkcja X musi być siedmiokrotnie niższa. Wtedy czynniki A, B i C mimo, że może ich być bardzo mało — są we względnym nadmiarze — i nie mogą być w pełni wykorzystane.

W okresie powojennym w każdej gospodarce narodowej istnieją takie „wąskie przejścia". Nic więc dziwnego, że w Polsce, kraju najbardziej dotkniętym i zniszczonym przez wojnę i okupanta, obserwujemy je również. Występują one bardzo często pod różnymi postaciami, zajmiemy się tu jednak tylko kilkoma z szeregu najważniejszych.

Pierwszym z nich jest sytuacja w rolnictwie, spowodowana bezpośrednimi zniszczeniami wojennymi, brakiem inwentarza żywego i sprzężaju. Ten ostatni brak specjalnie dotkliwie daje się odczuć na ziemiach nowoodzyskanych. Skutek tego jest taki, jak w podanym wyżej przykładzie teoretycznym. Mianowicie inne czynniki produkcji, jak praca ludzi (też zresztą w niedomiarze — ale mniej drastycznym) oraz ziemia okazały się w „nadmiarze" względnym.

Powyższe braki sprawiły, że zwłaszcza na ziemiach odzyskanych, nie byliśmy w stanie przeprowadzić zasiewów jesiennych w zamierzonych rozmiarach, że nasze potrzeby aprowizacyjne, szczególnie w zakresie tłuszczów i mięsa, nie mogą być pokryte własną produkcją i niedobór musimy pokrywać z importu, w ramach akcji U.N.R.R.A. i umów handlowych z zagranicą.

W ramach tych umów staramy się nie tylko sprowadzać artykuły spożywcze do bezpośredniej konsumcji, ale również i zarodowy materiał hodowlany, celem jak najszybszej odbudowy pogłowia inwentarza żywego, a tym samym odbudowy podstaw produkcji animalnej.

Z tych samych względów rozbudowuje się stacje traktorowe, planując na rok 1946 pracę 12.000 traktorów ligroinowych i 5.500 traktorów dieslowskich, które przez mechanizację uprawy ziemi mają zneutralizować brak sprzężaju wskutek braku koni.

Klasycznym „wąskim przejściem" w naszej gospodarce narodowej jest sytuacja transportowa. Trudności komunikacyjne są typowym zjawiskiem po każdej wielkiej wojnie, zwłaszcza w skali światowej.

Zniszczenie linii kolejowych, zburzenie mostów, przepustów, dworców, katastrofalny brak taboru kolejowego, zatarasowanie dróg wodnych wskutek wysadzenia mostów, zniszczenie śluz, tam i innych urządzeń wodnych, zatopienie obiektów pływających (statki, berlinki, barki itp.), — wszystko to postawiło kraj nasz w sytuacji wyjątkowo trudnej, szczególnie przy braku odpowiedniej ilości samochodów.

Niesłychanym wysiłkiem, który dopiero z czasem, dzięki uzyskanej perspektywie, będzie można ocenić w całej pełni, uruchomione zostały koleje. Na aparat kolejowy, bardzo jeszcze słaby, spadły odrazu zadania, które nawet przed wojną, w czasach normalnych, sprawiłyby najsprawniejszemu kolejnictwu poważne trudności: duży ruch repatriacyjny, akcja osadnicza ziem nowoodzyskanych oraz eksport węgla.

Dla sprostania tym wszystkim zwyczajnym i nadzwyczajnym zadaniom mieliśmy (na dzień 31.X.1945 r.)

119.617 wagonów.

W tym unieruchomionych 24.617 (w naprawie i na liniach uszkodzonych) oraz 94.978 wagonów w ruchu (wobec 163 tys. wagonów w 1938 r.). Z powyższych 94.978 wagonów w ruchu, około 35% było zatrudnionych przy eksporcie węgla.

Dnem kryzysu transportowego były u nas schyłkowe miesiące r. ub., listopad i grudzień. W miesiącach tych zbiegło się maksymalne obciążenie kolei transportem, zwykłym, sezonowym, jak przewóz ziemniaków, buraków cukrowych, zaopatrzenie miast i przemysłu w wę-

giel, obsługa dużej fali repatriacyjnej z Zachodu i ze Wschodu oraz wzmożony eksport węgla w wyniku nowych umów handlowych. Obciążenie kolei usługami dla zaspokojenia poszczególnych potrzeb państwa obrazuje poniższy rozdzielnik wagonów na miesiąc listopad r. ub.:

Repartrianci	6.300
Węgiel	60 000
Buraki	6.500
Przemysł	33.570
Wojsko	30.000
Aprowizacja	14 516
U. N. R. R.	6.660
Sól	928
Ministerstwo Poczt i Telegrafów	76
Min. Kultury i Sztuki .	35
Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych . . .	252
P. K. P. (gospodarcze) .	4.000
razem:	162 837

Ponieważ trudności transportowe stały się typowym „wąskim“, a właściwie „najwęższym przejściem“ w naszej gospodarce, stawiającym pod znakiem zapytania normalny rozwój gospodarstwa narodowego we wszystkich jego dziedzinach, rozpoczęta została wielka batalia o wyjście z impasu transportowego, która to batalia, dziś już możemy to z westchnieniem ulgi powiedzieć, została w zasadzie wygrana.

Państwo przystąpiło do tej batalii na wszystkich odcinkach. Przede wszystkim od strony organizacyjnej poprzez usprawnienie aparatu kolejowego, przyśpieszenie wyładunku, skrócenie postojów, oraz „jałowego“ biegu wagonów (próżnych), likwidowanie przetrzymywania składów pustych wagonów na poszczególnych stacjach węzłowych itp.

Następnie opracowano i przystąpiono do realizacji planu produkcji taboru kolejowego, który ilustruje poniższe zestawienie:

O rozmiarach wysiłku finansowego państwa w tym kierunku świadczą kwoty, przeznaczone przez Skarb na budowę taboru kolejowego.

we wrześniu 1945 r.	72 100.000.— zł
w październiku „	87 500 000.— „
„ listopadzie „	110.400 000.— „
„ grudniu „	130.100 000.— „

W 1946 r. kwoty te wzrastają stopniowo od zł. 143 mil. w styczniu do zł. 255 mil. w grudniu.

Wreszcie w umowie handlowej polsko-szwedzkiej przewidziano wydzierżawienie od Szwecji taboru kolejowego (za cenę 2 milionów koron), który będzie użyty do eksportu węgla do Szwecji i importu rudy żelaznej z tego kraju na polskich liniach kolejowych. Niezależnie od rozbudowy kolejnictwa Państwo stale sprowadzało i sprowadza z zagranicy samochody, zwłaszcza ciężarowe, niezbędne dla obsługi życia gospodarczego kraju. Na rok 1946 przewiduje się ruch 62.000 pojazdów mechanicznych.

W związku z rozbudową motoryzacji warto wspomnieć o jeszcze jednym „wąskim przejściu“ naszego gospodarstwa narodowego, a mianowicie o zagadnieniu paliw płynnych. Pod tym względem skazani jesteśmy na import środków napędowych. Zapotrzebowanie bowiem na benzynę na r. 1946 wynosi 257.165 ton, z własnej produkcji ropy i gazoliny pokryjemy 38.000 ton, z domieszki benzolu 30.000 t., razem 68.000 t., czyli 189.165 t. musimy dowieźć z zagranicy.

Podobnie jest ze smarami i olejami smarowymi, których zapotrzebowanie wynosi na rok 1946: 74.860 ton, przy czym z produkcji krajowej otrzymamy 22.200 t., resztę zaś 52.660 t. trzeba pokryć z importu.

Na ogólną sumę 546.000 ton produktów naftowych, potrzebnych nam w r. 1946, niedobór wynosi 403.000 ton, w tym sprowadzimy

	1945			1946											
Miesiąc	X	XI	XII	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Parowozy Ty 42 . . .	8	8	8	8	9	10	10	12	14	—	—	—	—	—	—
Parowozy Ty 45 . . .	—	—	—	—	—	—	1	2	3	20	20	25	25	25	25
Wagony towarowe . .	—	—	300	450	600	850	900	1250	1250	1500	1500	1500	1500	1500	1500
Wagony osobowe . .	—	—	—	—	—	—	—	—	1	5	8	10	15	20	25

z zagranicy 194.200 ton ropy i 208.800 ton produktów finalnych przemysłu naftowego (nafta, benzyna, parafina, asfalt itp.).

Powyższe „wąskie przejście“ naszej gospodarki narodowej będzie z czasem zlikwidowane po zrealizowaniu planu inwestycyjnego w tej dziedzinie. Plan ten przewiduje: wzmożenie produkcji ropy przez odwiercenie około 80.000 metrów szybów naftowych, odbudowę rafinerii w Trzebini, Jaśle i Czechowicach oraz przystosowanie ich do przeróbki ropy importowanej, zdemontowanie „crackingu“ w Szwarzheide, przewiezienie i zainstalowanie go w rafinerii w Trzebini, budowę gazoliniarni w Starachowinie, rozbudowę produkcji gazów płynnych, co pozwoli zwiększyć produkcję do 700 ton gazoliny miesięcznie, zainstalowanie stacyj kompresorowych wzdłuż gazociągów dla nabijania butli stalowych gazem ziemnym i użytkowanie go do napędu samochodów, zapoczątkowanie prac, związanych z odbudową fabryki paliw syntetycznych w Oświęcimiu, oraz urządzenie rafinerii katalitycznej systemu „Houdry“ dla produkcji benzyny wysoko-oktanowej, niezbędnej dla nowoczesnych silników lotniczych.

Przytoczone wyżej przykłady wskazują nam z jednej strony na znaczenie poszczególnych „wąskich przejść“ w gospodarstwie narodowym, z drugiej zaś strony na możliwości ich usuwania w ramach planowej gospodarki Państwa.